25 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

Najmniej 300 premij otrzymają PRENUMERATORZY WSCHOD-u. Szczegóły podamy.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 101. Cena 20 gr. Rok III.
Dnia 23 października 1938.
WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. — Tel. 210-86

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

Koledzy - Kombatanci!

Zbliżają się wybory. Zbliża się dzień, w którym każdy Obywatel winien spełnić podstawowy obowiązek, **stanąć do urny wyborczej i oddać swój głos.**

Żyjemy w czasach wielkich przemian społecznych i politycznych. Ostatnie dni wykazały, do czego prowadzi **jedność, zdecydowanie i siła.**

Jednomyślne stanowisko całego Narodu zadecydowało o tym, że żołnierz polski objął w posiadanie **prastarą Ziemię Śląską.**

Taki sam egzamin solidarności narodowej musimy zdać w dniu 6 i 13 listopada swoim udziałem przy urnach wyborczych.

Koledzy!

Wybory mają dać Polsce przedstawicielstwo narodowe, zdolne do pracy i realizacji wszystkich zadań w myśl nieśmiertelnych wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Koledzy!

Niegdyś stanęliście w zwartych szeregach z orężem w ręku do walki o wolność Polski, obecnie również w zwartych szeregach **weźcie udział w wyborach.**

Wstrzymanie się od głosowania jest czynem nieobywatelskim a obowiązkiem naszym.

„Maszerować!“

Zarząd Okręgu Związku Legionistów Polskich w Tarnopolu.

Zarząd Podokręgu Związku Strzeleckiego w Tarnopolu.

Zarząd Okręgu Związku Peowiaków w Tarnopolu.

Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Tarnopolu.

Zarząd Związku b. Ochotników A. P. w Tarnopolu.

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy w Tarnopolu.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Zarząd Koła w Tarnopolu.

Zarząd Związku Rezerwistów w Tarnopolu.



Moment wręczenia przez Pana Prezydenta R. P. insygniów Orderu Białego Orła ministrowi pułk. Beckowi.

Gdy św. Wojciech ze św. Stefanem

znów podadzą sobie ręce

na granicy polsko węgierskiej.

Do Wschodu pisze dr W. z Podkarpacia:

Wśród licznych tradycyj filopolskich na Węgrzech istnieje **prastare podanie o tym, jak święty Wojciech ze świętym Stefanem na granicy polsko-więgierskiej podali sobie ręce i poprzysięgli braterstwo obu narodów.** „Biada temu, kto rozłączyłby te kraje“ — kończy się ta nieco naiwna, ale jakże charakterystyczna legenda.

Przeżywamy teraz chwile, które bez przesady można nazwać **godziną sprawiedliwości dziejowej.** Prastare węgierskie podanie trąciło strunę przeznaczenia.

Los mści się dzisiaj srodze na republice czechosłowackiej, która nienaturalnie wąskim przesmykiem ziemi legła między Polską a Węgrami, przekreślając na podstawie dyplomatycznych konszachtów **tysiącletnią niemal tradycję historyczną.** Biada dziś temu, kto wbrew intencjom starowęgierskiej legendy rozdzielił dwa sąsiednie narody.

Jesteśmy świadkami rozpadania się w gruzy tego sztucznego tworu, jakim jest Czechosłowacja. **Każda niemal godzina przynosi tu nowe sytuacje, stawia wobec coraz to nowych problemów.**

Możemy być dumni z tego, że problemy dotyczące Polski rozwiązaliśmy sami, bez niczyjej pomocy, ale kryzys republiki czechosłowackiej wymaga od nas czujności nieustannej, wymaga od nas zajęcia wyraźnego i zdecydowanego stanowiska wobec całego szeregu zagadnień.

Na czoło tych zagadnień wysuwa się sprawa wspólnej granicy polsko-węgierskiej, a co za tym idzie — sprawa Rusi Podkarpackiej.

Ten wąski skrawek ziemi, który oddziela nas od Węgier, jest równocześnie łącznikiem i pomostem między Czechami, a Rosją. Sprawa przynależności Rusi Podkarpackiej była dla Czechów zawsze z jednej strony problemem geograficznego **odsunięcia Polski od Węgier,** a z drugiej strony **problemem geograficznego zbliżenia Czechosłowacji z Rosją.**

Problem ten zarysował się już jaskrawie w roku 1920, kiedy to w momencie zbliżania się hord bolszewickich do Warszawy **prezydent Massaryk uznał za stosowne złożyć wobec Sowietów oświadczenie, że Czechosłowacja uważa Ruś Podkarpacką za depozyt, który po zajęciu przez Rosję Małopolski wschodniej zostanie jej „zwrócony“.**

Zwycięstwo Polski nad Rosją unicestwiło piękne plany czesko-bolszewickie, nie unicestwiło jednak dalszych w tym kierunku knowań i konszachtów. Nadal snuje się tradycyjna **nić filosowieckiej polityki Czechów.**

Ruś Podkarpacka staje się stosownie do potrzeb chwili terenem **irredenty ukraińskiej,** potem systematycznej rusyfikacji, a wreszcie niezwykle intensywnej **propagandy komunistycznej.**

Ilość głosów komunistycznych w wyborach samorządowych sięga tu 50%, „Prawda“, „Izwiestia“ i „Krasnaja Zwiezda“ — to najpopularniejsza prasa w Użhorodzie, wreszcie **potężne bazy lotnicze budowane tutaj przy pomocy inżynierów sowieckich, dają Związkowi Radzieckiemu klucze do bramy Dunaju.**

Sytuacja taka dłużej trwać nie może. Polska, ani Węgry nie mogą tolerować tego wrzodu, który wyrósł na ich historycznej granicy i zagraża bezpieczeństwu obu krajów.

Wrzód trzeba przeciąć jak najprędzej, a cięcie nie będzie zbyt trudne, tymbardziej, że panowanie sowiecko-czeskie na Rusi Podkarpackiej ma charakter prowizoryczny i że z punktu widzenia prawa międzynarodowego istnieją tu wszelkie podstawy do rewizji traktatów i rektyfikacji granic.

Republika Czechosłowacka nie dotrzymała w stosunku do Rusi Podkarpackiej żadnych zobowiązań, którymi tak szczodrze szafowała w Trianon i w Saint Germain en Laye.

Praga uczyniła z tego kraju tylko pomost geograficzny w militarnym sojuszu czesko-rosyjskim, a zarazem mur odgradzający Węgry od Polski. Zlikwidowanie tego pomostu leży w interesie całej Europy, a zburzenie tego muru jest racją stanu obu oddzielonych od siebie państw.

Niechże św. Wojciech ze świętym Stefanem podadzą sobie znowu dłonie na wspólnych rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej i Królestwa Węgierskiego.

Polacy! Gdzie jesteście?

Fundusz Kresowy wzywa do spełnienia obowiązku.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Fundusz Kresowy stał się podstawą dynamiki żywiołu polskiego na podolskiej ziemi kresowej. Kilkadziesiąt zebrań po wszystkich powiatach naszego województwa jednomyślnie uchwaliło dobrowolny podatek kresowy pod nazwą „FUNDUSZ KRESOWY“. Tysiące odezw rozprowadziły tę uchwałę z podaniem wszystkich do niej odnoszących się szczegółów. Na licznych zjazdach, urządzanych przez Wojewódzki Sekretariat Komitetów Porozumiewawczych Polskich Organizacyj Społecznych, wykazywano olbrzymie zdobycze, wyprodukowane przy pomocy zebranego kapitału.

Ale na liście składających stałe datki na Fundusz Kresowy, obejmującej także liczne rzesze mniej zamożnych, brak jeszcze bardzo wielu Polaków, którym los zapewnił poważne dochody.

Czekać aż Komitety Porozumiewawcze zgłoszą się do każdego z osobna byłoby rzeczą niewłaściwą. KTO PRAGNIE ZADOKUMENTOWAĆ SWOJĄ OBECNOŚĆ PRZY DONIOSŁYM DZIELE BUDOWANIA POTĘŻNYCH FUNDAMENTÓW POLSKICH NA ZIEMIACH KRESOWYCH, niech spełni swoją powinność wobec Funduszu Kresowego, WPŁACAJĄC STOSOWNIE DO DOCHODÓW, UREGULOWANY DATEK na konto czekowe P. K. O. 506.271 z zaznaczeniem na odwrocie „Fundusz Kresowy“.

Wszelkich wyjaśnień udziela Wojewódzki Sekretariat Komitetów Porozumiewawczych Polskich Organizacyj Społecznych w Tarnopolu.

Inauguracja Pomocy Zimowej Bezrobotnym.





Na Zamku Królewskim w Warszawie, odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu z Panem Premierem gen. Składkowskim na czele, uroczyste zebranie Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, inaugurujące tegoroczną akcję Pomocy Zimowej. W zebraniu wzięły również udział: Małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, jako przewodnicząca komisji rewizyjnej Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej.

Na pierwszym zdjęciu Prezydium zebrania w momencie przemówienia przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej min. Kościałkowskiego. Na prawo siedzą: ks. biskup Szlagowski, prezydent m. Warszawy Starzyński, premier gen. Sławoj Składkowski. Na lewo: Pani Marszałkowa Piłsudska, wiceminister gen. Litwinowicz, szef O. Z. N. gen. Skwarczyński.

Drugie zdjęcie przedstawia fragment z posiedzenia Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. W środku Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr Ignacy Mościcki, obok Pana Prezydenta — minister Świętosławski, minister Ulrych, Pani Marszałkowa Piłsudska, Pani Prezydentowa Maria Mościcka.

ZJAZD POWIATOWY T. S. L.

w Skałacie.

W Skałacie odbył się zjazd powiatowy T. S. L. w obecności około 100 delegatów z terenu powiatu.

Na zjazd przybyli również: wicestarosta dr **Koziebrodzki,** ppłk. **Pietrzyk,** prezes dr **Orliński,** instruktor oświatowy **Hawlicki,** z Tarnopola i i.

Po nabożeństwie odbyły się obrady, sprawozdanie z działalności i program pracy na przyszłość przedstawił prezes Zarządu T. S. L. p. **Lorenc.** Dr **Koziebrodzki** wskazał na doniosłe znaczenie zebrań członków T. S. L., jako elity działaczy oświatowych i podkreślił, że zebrania te dają przegląd pracy i możność zespołowego ułożenia programu dalszej akcji.

Ppułk. **Pietrzyk,** jako sekretarz Powiatowego Komitetu Porozumiewawczego, **wzywał do konsolidacji i wskazał na współpracę wojska z Towarzystwem Szkoły Ludowej, które niesie na Kresy oświatę i kulturę.**

W sprawach organizacyjnych przemawiali dyr. **Wyrozumski, T. Tustanowski,** mgr **Szetela,** instruktor **Mec,** p. **Choma,** p. **Lorenc,** mgr **Jurystowski.** Poszczególne sprawy dotyczyły budowy Domów Ludowych, prelegentów, akcji oświatowej, uniwersytetów niedzielnych, kursów dokształcających itp.

Prezesem Zarządu Powiatowego T. S. L. w Skałacie został wybrany przez aklamację ponownie p. Kazimierz **Lorenc,** w skład Zarządu weszli przedstawiciele całego społeczeństwa i organizacyj społecznych.

Budowa pomnika Bohaterów

na cmentarzu w Tarnopolu.

Przewodnicząca Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów w Tarnopolu, znana działaczka p. Zofia **Voglowa** i skarbniczka Towarzystwa p. Józefa **Bobowska,** ogłosiły publiczną odezwę w sprawie zbiórki na budowę pomnika Bohaterów w Tarnopolu. Kosztorys pomnika wynosi ponad 6.000 zł., budowa prowadzona jest pod kierunkiem inż. **Majewskiego.** Fundament pomnika wykończono, kamień oszlifowano.

Na te cele wydało Towarzystwo całą gotówkę zebraną 1.500 zł., dalsze prace zostały wstrzymane z powodu braku funduszów. Towarzystwo apeluje do instytucyj i organizacyj, by składały na cel powyższy nawet najmniejsze datki. Informacyj udziela i składki przyjmuje prezeska p. Zofia Voglowa.

Organizacje gospodarcze na terenie Tarnopolszczyzny.

Zgrupowane w Sekretariacie Porozumiewawczym P. O. S. społeczeństwo polskie w dążeniach do ujęcia w swe ręce całokształtu spraw, związanych z rozwojem życia gospodarczego, **zwróciło szczególną uwagę na handel jako jeden z najważniejszych elementów tego życia.** W związku z rozwojem zamierzeń w tej dziedzinie życia gospodarczego pozostaje problem stworzenia stanu polskiego kupiectwa, które zasili nasze miasta polskie elementem kupieckim i rzemieślniczym i stworzy w ten sposób ogniska promieniowania polskiej kultury handlowej oraz myśli państwowo - twórczej.

Doniosły problem tych zagadnień z wyżyny teoretycznych założeń z biegiem czasu przechodzi w ramy urzeczywistnienia. Jednym z posunięć w tej dziedzinie odrodzenia handlu na terenie Tarnopolszczyzny jest uruchomienie

szkół Przysposobienia Kupieckiego w Tarnopolu i Trembowli.

Z dniem 5. września b. r. uruchomioną została Szkoła Przysposobienia Kupieckiego 1-go stopnia w **Tarnopolu** dla 60 uczestników, wśród których z każdego powiatu pochodzi ich trzech do czterech. Uruchomioną została również podobna szkoła w **Trembowli** dla 40 uczestników. Tego typu jednoroczne szkoły P. K. zmuszają do skierowania młodzieży do zawodu kupieckiego i stworzenia w ten sposób kadr polskich drobnych kupców, przy czym młodzież będzie miała możność otrzymania pracy w placówkach handlowych spółdzielczo - rolniczych. Szkołę P. K. w Tarnopolu prowadzi Wojewódzki Oddział Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego, w Trembowli Towarzystwo Szkoły Ludowej. Nauczają w tych szkołach profesorowie Gimnazjum Handlowego.

W związku z tą akcją pozostają

kursy straganiarskie,

zmierzające do zorganizowania tego typu handlowego. W najbliższym czasie 3-miesięczne kursy te zostaną przeprowadzone w **Tarnopolu, Brzeżanach, Buczaczu i Złoczowie.**

Dla należytego rozwiązania sprawy pomieszczeń dla kupiectwa i rzemiosła podjętą została budowa

Domów handlowych

o pojemności 10—30 sklepów, zależnie od potrzeb miasta powiatowego czy miasteczka. Domy handlowe zostaną wybudowane w okresie dwuletnim w ilości czterdziestu tj. we wszystkich większych ośrodkach województwa tarnopolskiego.

W chwili obecnej w budowie pozostają:

Wojewódzki **Dom rolniczo - handlowy w Tarnopolu**, stanowiący własność Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego. Budowę tego Domu już rozpoczęto. Dom pomieści 16 sklepów, restaurację, 26 pokoi biurowych, pomieszczenie dla Szkoły Przysposobienia Kupieckiego wraz z internatem, sale wykładowe dla prowadzenia rozmaitego rodzaju kursów, mieszkania oraz hotel.

Kosztem 300.000 zł. wznosi się **Dom w Złoczowie,** własność T. S. L. Drugie piętro Domu jest już na wykończeniu.

Dalej rozpoczętą została budowa tego typu Domów w **Podhajcach i w Skałacie,** własność T. S. L. Zainicjowano budowę Domów w **Monasterzyskach, Kopyczyńcach i Buczaczu.** Dom w **Czortkowie** na wykończeniu.

Dalsze budowe Domów handlowych zostaną rozpoczęte w r. 1939, ukończone zostaną w r. 1940. Ogólna ilość pomieszczeń dla sklepów, mających powstać w nowo wybudowanych domach handlowych obliczoną została na 600, licząc przeciętnie po 15 sklepów w jednym domu handlowym. I te poważne cyfry nie rozwiążą jeszcze w zupełności tego poważnego problemu.

Szczególną opieką otoczono

Hurtownie towarowe.

Spółdzielnie, zorganizowane na terenie tarnopolskiego województwa w czasie powojennym, w większości wypadków upadły. Przystąpiono tedy do ich reorganizacji i w ciągu dwu lat zorganizowano w ramach statutu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego **10 hurtowni** w powiatach: **Tarnopol, Trembowla, Czortków, Buczacz, Zaleszczyki, Borszczów, Przemyślany, Kozowa, Skałat, Złoczów.** Hurtownie te znalazły się w warunkach gorszych od kooperatyw ruskich, te bowiem jako spółdzielnie korzystają z ulg podatkowych, podczas gdy hurtownie polskie znalazły warunki znacznie cięższe. Ostatnio hurtownie te zamieniane są na spółdzielnie na statucie nowo opracowanym tj. wiążącym bardzo silnie spółdzielnie z organizacjami rolniczymi. Upadek noweli poprzednio organizowanych spółdzielni miał miejsce przede wszystkim wskutek braku oparcia o organizacje rolnicze.

Rozwój ostatnio założonych hurtowni przedstawia piękne wyniki. I tak np.:

Hurtownia Kółka rolniczego w Tarnopolu
rozprowadziła towarów:

w r.:	na kwotę zł:
1935	187.000
1936	492.000
1937	960.787
1938 do września, a do końca roku przypuszczalnie około	700.000 1.200.000

Prawdziwie imponujące wyniki!... A dodać należy dla zobrazowania warunków, wśród których prowadzoną jest praca, że hurtownia ta ma udziałów jedynie na kwotę 4.900 zł, w r. 1937 uzyskała natomiast 11.000 zł. czystego zysku. Są to wprost warunki nieprawdopodobne, świadczące o olbrzymim wysiłku tarnopolskiego społeczeństwa dla pokonania wynikłych trudności wskutek braku kapitału obrotowego. Hurtownia ta, jak zresztą i wszystkie inne wymagają natychmiastowej pomocy kredytowej na dogodnych warunkach. Nieznużeni pionierzy nasi w tych pracach przewidują w programie wzmocnienie finansowe zorganizowanych hurtowni, dalsze przekształcenie ich na spółdzielnie oraz powołanie nowych w **Zborowie, Podwołoczyskach, Zbarażu i Brzeżanach.**

Ze względu na konieczność stworzenia większych hurtowni towarów spożywczych o zasięgu wielu powiatów zamierzoną jest rozbudowa istniejących w **Tarnopolu, Czortkowie i Złoczowie.** Ponieważ mimo usilnych starań Sekretariatu Porozumiewawczego P. O. S. Państwowy Bank Rolny (Oddział Lwów) nie przyszedł z pomocą kredytową żadnej hurtowni polskiej na terenie tarnopolskim, przeto Sekretariat zaczął finansować hurtownie powiatowe gotówką z Funduszu Kresowego.

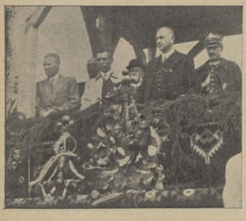
Społeczeństwo polskie opodatkowało się dobrowolnie na rozbudowę kupiectwa i rzemiosła polskiego!.. Zebrano do chwili obecnej 110.000 zł.

Rozbudowując kupiectwo polskie Sekretariat zamierza powołać około 1.200 polskich placówek handlowych w miastach, miasteczkach i gromadach województwa tarnopolskiego. Przewidzianą w programie jest hurtownia żelaza, towarów bławatnych i skór dla obsługi wsi. Hurtownie te w przeciwieństwie do hurtowni towarów spożywczych zostaną zorganizowane przy pomocy kapitału prywatnego oraz kapitału z Funduszu Kresowego.

Niezależnie od rozbudowy w ilości 1200 polskich prywatnych placówek handlowych przeprowadzoną zostanie organizacja dalszych 300 sklepów Kółek rolniczych dla całkowitego nasilenia terenu.

W programie tej wybitnej działalności przewidzianą jest organizacja Kas bezprocentowych we wszystkich miastach i miasteczkach województwa tarnopolskiego.

(a.)



Fot. dr J. A. Granicki.

Fragment z obchodu Winobrania i Dożynek tegorocznych w Zaleszczykach. Na honorowej trybunie stoją: wojewoda tarnopolski mgr **Malicki,** prezes Towarzystwa Ziem Wschodnich ppułk. **Dżugaj** z Warszawy, nacz. **Ciborowski,** starosta **Krzyżanowski** i i.

Wielkie zainteresowanie Zjazdem i obradami referentów społecznych i gospodarczych WSCHOD-u.

Bardzo liczne zgłoszenia z terenu trzech województw.

Jak już podaliśmy, we Lwowie odbędzie się zjazd i konferencja prasowa referentów społecznych i gospodarczych **WSCHOD-u,** którzy przybędą z terenu trzech województw południowo wschodnich. Zapowiedź zjazdu **WSCHOD-u,** który odbędzie się **we Lwowie w niedzielę 30 października b. r.** wywołała wszędzie **wielkie zainteresowanie i głęboki oddźwięk,** a w konsekwencji napływają codziennie **liczne zgłoszenia uczestników.**

Przypominamy, że zjazd honorowych korespontów **WSCHOD-u** ma na celu omówienie programu pracy w **zakresie potrzeb propagowania i informowania o rozbudowie poszczególnych odcinków życia społecznego i gospodarczego na terenie Małopolski wschodniej.**

WSCHÓD wysłał wiele zaproszeń do ofiarnych działaczy społecznych i gospodarczych, którzy pozostają z wydawnictwem WSCHÓD w stałym kontakcie i spełniają doniosły obowiązek referowania dla WSCHOD-u tak licznych spraw społecznych i gospodarczych, rozwijających się na ziemiach południowo wschodnich.

Z napływających zgłoszeń, w odpowiedzi na imienne zaproszenia, wynika, że w **zjeździe WSCHOD-u weźmie udział około stu uczestników, reprezentujących miasta, miasteczka i wsie na terenie województw południowo wschodnich.**

Należy się wdzięczność wszystkim tym, którzy wyrazili gotowość przyjazdu do Lwowa, a zwłaszcza w okresie intensywnego tempa pracy zwykle na jesieni, w okresie wyborów do sejmu i senatu, a wreszcie w okresie przygotowań na wielką skalę do obchodu Święta 20-lecia Niepodległości Państwa.

Z listów, które redakcja WSCHOD-u otrzymała od zaproszonych wynika, że wszyscy przywiązują dużą wagę do konferencji prasowej WSCHOD-u, która ma na celu **uaktywnienie informowania o pozytywnych pracach i wynikach z poszczególnych środowisk Małopolski wschodniej.**

* * *

Wszyscy, którzy zgłosili przyjazd do Lwowa, otrzymają po niedzieli dnia 23. b. m. formalne zaproszenia i karty uczestnictwa, które upoważniają do przejazdu kolejowego po cenie zniżonej. Gdyby ktokolwiek z naszych honorowych korespondentów chciał jeszcze zgłosić swój udział w konferencji, prosimy o zgłoszenie przyjazdu na piśmie, przy czym będziemy się starać uwzględnić to dodatkowe zgłoszenie i natychmiast zawiadomimy. **Liczba uczestników w konferencji prasowej WSCHOD-u wobec wielkiej ilości zgłoszeń jest ograniczona.**

*

Zjazd referentów społecznych i gospodarczych **WSCHOD-u** jest **pierwszym tego rodzaju w ogóle a przede wszystkim na naszym terenie** i budzi z tego właśnie powodu ogromne zainteresowanie.

Z wielu stron otrzymaliśmy od naszych prenumeratorów, czytelników i przyjaciół życzenia owocnych obrad i powodzenia w akcji społeczno prasowej.

Ważkie zapowiedzi w wielkiej mowie wicepremiera E. Kwiatkowskiego.

W doniosłej mowie p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego w Katowicach, padły takie znamienne słowa:

Dążymy do rządnej i karnej demokracji.

Przeciwstawiamy się zaś **demokracji masońsko - liberalnej, pracującej nad skłóceniem mas, posługującej się terrorem, oszczerstw i insynuacyj w publicystyce, by w tej mętnej wodzie chronić interesy uprzywilejowanych jednostek.**

Z tą samą mocą musimy przeciwstawić się **międzynarodówce komunistycznej,** opanowanej przez zwyrodniałe jednostki, podporządkowującej interesy narodów ciemnych celom mafii. W obu wypadkach walka nasza musi być stanowcza i nieugięta.

Rząd odpowiednim aktem prawnym określi w tej dziedzinie wyraźnie swe stanowisko.

Nasza ręka wyciągnięta **do rzetelnej zgody z ludźmi,** którzy pragną wielkości Polski, którzy tej zgody nie traktują jako targu politycznego jest nadal wyciągnięta i gotowa do braterskiego uścisku.

...wiemy, iż przyjdzie dzień, który wypełni **dalekowzroczne żądanie Marszałka Śmigłego Rydza.**

I wówczas tak samo jak na Śląsk Zaolzański w mundurach, tak samo pomaszerujemy w „cywilu" do starej stolicy Polski w Krakowie ramię przy ramieniu: członkowie Obozu Zjednoczenia, ludowcy i narodowcy polscy różnych odcieni i różnych temperamentów, by u **srebrnej trumny Marszałka Piłsudskiego stwierdzić wspólnie, że zrozumieliśmy drogowskaz, który On ustawił Polsce na wielką przyszłość.**

Obecna ordynacja wyborcza uczyniła dużo złego i pragniemy naprawienia tego błędu.

Dziś dążymy jeszcze **do zastąpienia opozycji zakonspirowanej, obłudnej i zgryźliwej na opozycję jawną, uczciwą, szczerą, walczącą o światopoglądy a nie o personalia.**

Nie wydaje mi się możliwe, by instynkt narodowy i świeże wspomnienia walki o odbudowę Państwa, zezwoliły ludziom uczciwym, w stosunku do rządu, który **do ostatniego wyczerpania sił ludzkich wymiata błędy przeszłości, na realizowanie hasła bojkotu tych funkcyj państwowych, których nigdy, w najgorszych warunkach nie zbojkotowano w stosunku do rządów zaborczych.**

Pięciolecie Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich.



W piątą rocznicę powstania Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich odbyło się w Warszawie uroczyste posiedzenie. Na zdjęciu powyższym widzimy w pierwszym rzędzie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i prezesa P. K. O. dr Grubera.

Dekoracja Krzyżami Zasługi pracowników fizycznych w Kołomyi.

Starosta powiatowy p. Tadeusz **Szarewski** w Kołomyi udekorował Bronzowym Krzyżem Zasługi 4 rzemieślników z Kołomyi i 2 pracowników naftowych ze Słobody Rungurskiej, najstarszej kopalni na ziemiach polskich, za długoletnią ich pracę zawodową i społeczną.

W gabinecie p. Starosty, urządzonym w stylu huculskim, zebrali się odznaczeni pracownicy. Górnicy stawili się w mundurach Związku Strzeleckiego, którego są czynnymi członkami. Odznaczeni byli wzruszeni przemówieniem p. Starosty i otrzymaniem Krzyży wraz z dyplomami. Najstarszy między nimi p. Józef **Mucha,** robotnik ze Słobody, już przed rokiem otrzymał Dyplom Honorowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu za długoletnią nienaganną pracę w przemyśle naftowym.

K.



Poświęcenie mleczarni w Gwoździcu.

Dnia 9 bm. odbyło się w Gwoździcu obok Kołomyi uroczyste poświęcenie mleczarni. Grupa regionalna Z. S. z Słobody Rungurskiej, uwidoczniona na zdjęciu obok, odtańczyła taniec „Hucułkę".

Nauczycielstwo i młodzież obwodu jarosławskiego dla Armii.

W Jarosławiu został zorganizowany Obwodowy Komitet nauczycielski uczczenia 20-lecia odzyskania Niepodległości. Do Komitetu weszło kilkadziesiąt osób ze sfer nauczycielskich. Komitet organizuje „Dar dla Armii", odpowiednie środki będą zebrane wśród nauczycielstwa i młodzieży szkolnej. Z uzyskanych pieniędzy zostanie zakupiony sprzęt wojenny dla Armii, który będzie uroczyście wręczony jarosławskim oddziałom wojskowym. Informacyj udziela Inspektorat Szkolny w Jarosławiu.

Propaganda L. O. P. P.-u na ziemi złoczowskiej.



W czasie XV-Tygodnia L. O. P. P. zorganizowano na terenie powiatu złoczowskiego bardzo pożyteczną imprezę propagandową. Na trasie Złoczów — Gołogóry — Krasne kursował przy dźwiękach orkiestry Krakusów złoczowskich propagandowy duży samochód, obwieszony afiszami i tablicami propagandowymi. Ludność entuzjastycznie witała samochód i z wielkim zainteresowaniem wysłuchała przemówień, które wygłosili kpt. Pulnarowicz i kier. Kruh. Powyższe zdjęcie fotograficzne przedstawia wspomniane auto propagandowe L. O. P. P., przed którym od lewej strony stoją burmistrz **Sobczyński,** kier. **Kruh,** ks. prof. **Żebrowski** i kpt. **Pulnarowicz.**

NASTASÓW — DLA ZAOLZIA.

Mieszkańcy gromad gminy zbiorowej Nastasów zorganizowali na cześć Ziemi Zaolzańskiej uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym z udziałem miejscowego społeczeństwa i oddziałów Związku Rezerwistów z prezesem Franciszkiem **Zatorem** na czele. Związek Rezerwistów zarządził koncentrację, na którą przybył delegat z Tarnopola ppor. rez. **Kruk.** Do zebranych przemówił wójt p. **Schikula,** przedstawiając walory Ziemi Zaolzańskiej. Zebrani odśpiewali pieśń „Boże coś Polskę". Na zakończenie przemawiała Siostra zakonna **Gertruda,** nakreślając obowiązki obywateli wobec Boga i Ojczyzny.

MANIFESTACJA ZAOLZAŃSKA W TYŚMIENICY.

W Tyśmienicy odbyła się uroczystość narodowa z okazji przyłączenia Ziemi Zaolzańskiej do Polskiej. Po nabożeństwie w kościele parafialnym i kazaniu, wyruszył na czele Ochotniczej Straży Pożarnej wielki pochód ulicami miasta do Domu Ludowego TSL. na akademię. Przemówienie wygłosił kierownik szkoły p. **Ziomka,** po czym wysłano hołdowniczą depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Postulat sfer rolniczych powiatu kolbuszowskiego. Budowa kolei Rzeszów - Tarnobrzeg.

W Kolbuszowej odbyło się zebranie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego. Padały na nim słowa skargi, słyszało się wyrazy żalu drobnych rolników, że o ich powiecie **zupełnie zapomniano.**

Bo przecież linię kolejową wytyczono jeszcze w 1921 r. Wybudowano planty kolejowe, nawet budynki stacyjne. Była zatem ta linia kolejowa aktualna, gdy jeszcze nie było C. O. P. A cóż dopiero teraz?

I dlatego rolnicy powiatu Kolbuszowa, zgromadzeni na zebraniu O. T. R., podjęli jednomyślną uchwałę zwrócenia się do rządu, by przeprowadzono najszybciej budowę linii kolejowej Rzeszów — Tarnobrzeg. Państwo zainwestywało już w wykup gruntów i roboty wstępne przeszło 40 milionów złotych, a cała linia jest niedługa, wyniesie bowiem około 50 km.

ZWIĄZEK PAŃ DOMU W TARNOPOLU.

W Tarnopolu Związek Pań Domu rozpoczął działalność powakacyjną i będzie urządzać każdego czwartku o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. Sokoła 18 „Herbatki" z udziałem członkiń i zaproszonych gości. Związek Pań Domu urządzi w najbliższym czasie pokazy, kursy i zebranie propagandowe. Związek Pań Domu prowadzi jadłodajnię dla inteligencji (Tarnopol, ul. Kopernika 18), gdzie również znajduje się Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy dla służby domowej.

ZMIANA ROZKŁADU POCIĄGU NA LINII SZEPIETÓWKA—ZDOŁBUNÓW.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłasza, że w związku ze zmianą rozkładu jazdy pociągów pasażerskich na linii Szepietówka — Mohylany przez koleje sowieckie, zmienia się z natychmiastową ważnością rozkład jazdy pociągu Nr. 2851 (32 i Nr. 33) 2952 na linii Szepietówka—Zdołbunów, jak następuje: Pociąg Nr 2851/32 Zdołbunów odjazd o godz. 22.10, Szepietówka przyjazd 0.19. — Pociąg Nr. 33/2952 Szepietówka odjazd 23.48, Zdołbunów przyjazd 2.43 według czasu środkowoeuropejskiego.

40-LECIE KOŁA TSL W LESKU.

Koło TSL. w Lesku obchodziło 40-lecie swego istnienia. Przez ten długi okres Koło pracowało nad podniesieniem kultury i oświaty, a prelegenci przeszli wzdłuż i wszerz powiat leski, pokrywając go siecią bibiotek ruchomych. Prezesami Koła w czasie tych 40-tu lat byli kolejno: śp. M. Moszczeńska przez lat 9, p. A. Zakliczyński przez lat 15, p. Kisielewski, starosta p. Wehrstein E., Ks. prob. Orłowski, p. K. Lipiński, K. Zieliński, p. Mgr Dworzaczek przez lat 8, oraz p. Wala St.

Wspomnienia sekretarki wojewody Beliny.

Władysław Belina-Prażmowski — nie żyje!

Jak grom z jasnego nieba, spadła na nas ta wiadomość we czwartek, 13-go października br.

Nie miał przesądów żadnych, nie wierzył w feralne trzynastki, ani poniedziałki, a jednak właśnie trzynastka przyniosła mu śmierć.

Opisać wprost nie mogę, jakie wstrząsające wrażenie zrobiła na mnie ta wiadomość, tym bardziej wiele tragizmu zawierająca, że śmierć ta wyszła na przeciw Belinie na obcej ziemi, wśród obcych ludzi i otoczenia, zdala od domu i swoich, zdala od Ojczyzny, o którą walczył i to właśnie w chwili, gdy był już w drodze powrotnej po kuracji w Abacji do Polski.

A przecież to tragiczne!

I pod wpływem tego wstrząsającego przeżycia, tej tragicznej wiadomości, mnie, jako sekretarkę — prawie pięć lat u jego boku pracującą, wówczas, gdy Belina był wojewodą lwowskim, obległy istne korowody wspomnień z okresu współpracy z wojewodą Beliną-Prażmowskim.

I przed wyobraźnią moją przesuwają się obrazy, z tak — zda się nie dalekiej przeszłości, których bohaterem jest dziś już nie żyjący wojewoda. To wszystko należy dziś do przeszłości, bezpowrotnej przeszłości.

Gdy przed laty rozeszła się we Lwowie wieść, że na stanowisko wojewody lwowskiego ma przyjść płk. Belina - Prażmowski, twórca kawalerii, jeden z najbliższych współpracowników Marszałka Józefa Piłsudskiego, zdobywca Wilna i bohater wprost legendarny, oraz tak niezwykle popularny — to dziwny lęk mnie ogarnął, lęk sekretarki, oczekującej nowego szefa, sławnego, wielkiego, opiewanego w pieśniach, a może też i bardzo srogiego i groźnego. Fotografie, jakie ukazywały się wówczas w prasie, przedstawiały nam „srogiego pana" z chmurnym spojrzeniem z pod zsuniętych brwi, z krzaczastym wąsem, opuszczonym niedbale na dół, zasłaniającym mniej groźne i srogie kontury ust.

I wreszcie przyszła chwila, gdy nowomianowany wojewoda Belina - Prażmowski objął urzędowanie. Zjawił się po raz pierwszy w biurze, jako „nowy pan i władca". Cichy, spokojny, skupiony w sobie, a nade wszystko szalenie prosty i bezpośredni, ubrany skromnie, bezpretensjonalnie. Na pierwsze wejrzenie robił wrażenie pochmurnego, skrytego, małomownego. Znać na nim było trudy i znoje wojenne.

Każdy jednak dzień następny pozwalał nam poznać — to znaczy mnie i ówczesnemu sekretarzowi — wojewodę Belinę, popularnie później „Starszym Panem" nazwanego, jako szefa, urzędnika, a przede wszystkim człowieka o kryształowym charakterze, wzniosłej duszy i niejako „miękkości" bardzo starannie ukrytej.

Z czasów zawieruchy wojennej, z czasów jego działalności wojskowej — nie znałam go. Jedynie znałam go z okresu szarej, codziennej pracy urzędniczej. Widywałam go stale siedzącego za swym biurkiem w gabinecie, wysłuchującego raportów naczelników i starostów, przyjmującego audiencje a najczęściej widywałam wojewodę Belinę - Prażmowskiego, przemierzającego dużymi krokami wzdłuż i wszerz swój gabinet i zadumanego nad sprawami jemu tylko wiadomymi. Widać było, że wiele zagadnień go niepokoiło, wiele załatwień nie zadawalało.

I jakkolwiek ciężkie, odpowiedzialne stanowisko — nie szczędziło mu trudów i znojów, kompromisów i zaognień, to jednak hart jego ducha, zawadiacka natura wojaka — nie zmalała. W tym hardym człowieku, o duszy żołnierza, drgała jednak nuta o niesłychanej subtelności, wrażliwa na niedolę ludzką.

Tu mogłabym przytoczyć wiele faktów z urzędowania wojewody Beliny, świadczących o tej jego wrażliwości. Pamiętam, raz napisała do niego list jakaś bardzo biedna, zagrożona chorobą płucną młoda dziewczyna, błagając go o pomoc, o pomoc nie finansową, lecz o danie jej możności pracy, aby mogła dla siebie i staruszki matki zarobić, a wreszcie w końcu listu zaklinała wojewodę na miłość do córki swej, by jej pomógł.

Gdy referowałam mu tę sprawę, odczytując list — Wojewoda, widać bardzo wzruszony, ale nie pokazujący tego po sobie, zmarszczył brwi i niby od niechcenia — powiedział swoim charakterystycznym w chwilach wzruszenia, niskim głosem:

— Może uda się coś dla niej zrobić. Może Pani gdzieś zadzwoni, popyta się i zajmie się tą sprawą... Może się Pani powołać na mnie...

To powiedziawszy, niedbale list odłożył na stertę bieżącej poczty.

I takich wypadków mogłabym wyliczyć bardzo wiele. Gdy zameldowałam mu kiedy zgłoszenie się do niego na audiencję jednego z jego byłych podwładnych żołnierzy, nie było wypadku, aby go nie przyjął, nie wysłuchał, nie przyszedł z pomocą bądź radą, a bardzo często z pomocą finansową.



Władysław Belina Prażmowski przy „Naftusi" w Truskawcu.

Przy jego naturze, że tak powiem, wybitnie wojskowej, wzruszającą wprost była jego tkliwość jako ojca. Każdą wolną chwilę spędzał w gronie rodziny, wśród dzieci, których był nie tylko najlepszym ojcem, ale i przyjacielem i doradcą. Zwłaszcza jedyna córeczka była jego „oczkiem w głowie" i mawiał czasami, że nawet Alisia, nie zdołała go nakłonić do zgolenia wąsów. Nawet: Alisia — to było już bardzo wiele.

Sprawę swego zdrowia traktował zawsze bardzo po macoszemu. Gdy przyszedł nieraz do biura mizerny, chory, z jakąś nurtującą go już dawno chorobą, a ja z sekretarzem namawiałam, aby się położył i odpoczął — to machnął ręką i mówił:

— „Nie takie już tarapaty przeżywałem".

Nie dał się zmóc ani chorobie, ani przeciwnościom.

Od czasu jednak śmierci syna, którego stratę przebolał niesłychanie, zmienił się wojewoda Belina do niepoznania. Zczerniał wprost, skarżył się, że po nocach zupełnie sypiać nie może, mało jadał. W ogóle żył myślą o zmarłym synu, który był jego chlubą i chlubnie kontynuował tradycje wojskowe swego ojca, jako prymus Szkoły Podchorążych w Grudziądzu.

Tym bardziej podziwialiśmy go wszyscy, gdy w dniach swego nieszczęścia nie do przebolenia zajmował się w całej pełni sprawami swego urzędu, dając jeszcze jeden dowód swego żołnierskiego hartu.

Już wkrótce po tym miał od nas odejść. Na razie tylko do Krakowa. Przyjeżdżał jeszcze od czasu do czasu do Lwowa, w sprawach, związanych z jego nowym stanowiskiem. Dochodziły nas słuchy o jego chorobie, na skutek której wyglądał coraz gorzej i coraz gorzej. W czasie jednego z takich przyjazdów widziałam Pułkownika po raz ostatni. Był wesół i mówił, że jedzie leczyć się do Abacji.

I już stamtąd nie wrócił.

Zofia Konrad-Gluzińska.

Za piękny strzał w Drohobyczu.



Podczas „Dnia Rezerwisty" w Drohobyczu odbyły się zawody strzeleckie, w których wzięli udział Rezerwiści ze wszystkich Kół powiatowych. Na powyższym zdjęciu fotograficznym widzimy Rezerwistów odznaczonych nagrodami i dyplomami za dobre strzelanie.

Lackie Szlacheckie w pracy społecznej.

Od pewnego czasu daje się zauważyć w Lackiem Szlacheckim, powiat Tłumacz, bardziej ożywioną pracę w tamtejszych organizacjach, której przewodzi Koło Szlachty Zagrodowej z przewodniczącym p. Teofilem **Łuckim** na czele. Jako pierwsze zadanie postawiono sobie rewindykację utraconych w przeszłości czysto polskich rodzin, dziś zruszczanych. Praca w tym kierunku podjęta ma swoje wyniki, wielu, choć nie wszyscy, pragnie naprawić błąd swoich dziadków. W rodzinach szlacheckich jest coraz raźniej, ożywia się tradycja wielkich a minionych i zatartych czasów chwały i tężyzny ducha polskiego na Kresach.

Ostatnio urządzono imprezę ku uczczeniu momentu przyłączenia Zaolzia do Polski. Dochód z imprezy w kwocie 60 zł. przekazano na rzecz pomocy dla braci Zaolzia.

Duszą pracy w terenie są pp. kier. Ferdynand i Klementyna **Studzińscy**, którzy wiele trudu wkładają w pracę wszystkich organizacyj polskich.

Uznanie też należy się ks. Marianowi **Bargowi** ze Stanisławowa oraz ks. majorowi kapelanowi **Fedorowiczowi** za prace duszpasterskie.

W szeregu osób zasłużonych na polu pracy społecznej należy wymienić również pp. Teofila **Łuckiego**, Marię **Lubieniecką**, Władysława **Ładomirskiego**, Adama **Stachiewicza**, Stanisława **Hołyńskiego**, Piotra **Łuckiego**, Marcina **Jaworskiego** i Michała **Hołyńskiego**.

Kampania wyborcza w Małopolsce wschodniej. Hasło uaktywnienia Polaków.

Na terenie Małopolski wschodniej rozwija się kampania wyborcza w zakresie bardzo szerokim i — jak twierdzą — przy zainteresowaniu, ścieraniu się prądów i dyskusyj na temat poszczególnych kandydatów, na skalę o wiele większą, aniżeli gdzie indziej.

Jest to zupełnie zrozumiałe, że Kresy wschodnie, zawsze gorące i aktywne przywiązują większą wagę, aniżeli tereny centralne do doboru przedstawicielstwa parlamentarnego i programu postulatów i pracy, które muszą być spełnione wobec doniosłych potrzeb gospodarczych na terenie Małopolski wschodniej.

Wszystkie organizacje społeczne zaapelowały do swych członków i do ogółu polskiego społeczeństwa, podkreślając konieczność udziału w tak doniosym akcie państwowym, jakim są wybory do izb ustawodawczych, zwłaszcza wobec postawy społeczeństwa ukraińskiego, które do wyborów masowo pójdzie.

Kampania wyborcza na naszym południowo wschodnim regionie przybiera coraz żywsze tempo. Poszczególne organizacje wydały już wiele druków, odezw, wskazówek, **apelując o stuprocentowy udział w wyborach, bo lekceważenie ich — to zbrodnia przeciw narodowi, zbrodnia wobec przyszłości.**

Dziś w okresie wyborczym, **postulaty konsolidacyjne polskiego społeczeństwa są specjalnie wielkiej wagi.** Podkreśla to Sekretariat Porozumiewawczy w Tarnopolu, który w wydanej odezwie tak wzywa:

Wzywamy i wołamy wszystkich Polaków województw południowo wschodnich do jednego szeregu, by stworzyć zjednoczony front narodowo polski dla zwiększenia polskiego stanu posiadania i uruchomienia polskiego życia gospodarczego i społeczno - kulturalnego. Wołamy was Polacy pod jeden sztandar, na którym wyryte są hasła:

Konsolidacja to wielkość Narodu polskiego.

Konsolidacja to zwycięstwo wiary naszej.

Konsolidacja to polska ziemia.

Konsolidacja to polski kupiec i polski handel.

Konsolidacja to praca dla bezrobotnych.

Konsolidacja to zapewniony byt naszych dzieci.

Przewodnia idea nasza: ZWARTY FRONT SPOŁECZEŃSTWA, ARMII i RZĄDU.

Dom Ludowy w Czernichowie obok Rudek.



Dom Ludowy w Czernichowie.

W Czernichowie, powiat Rudki, odbyło się poświęcenie Domu Ludowego, rozpoczęte nabożeństwem i kazaniem ks. proboszcza Macieja **Sieńki** z Koniuszek Siemianowskich. Z kościoła udano się pochodem pod nowowybudowany Dom Ludowy, gdzie wstęgę przeciął i otwarcia dokonał starosta p. Jerzy **Sarnecki.** Przemówienia okolicznościowe wygłosili prezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego inż. **Myszkowski** i prezes OTR. p. Antoni **Pasicki** z Czernichowa. Po przemówieniach nastąpiło poświęcenie Domu, przemówienie ks. Sieńki i zebranie w świetlicy, gdzie znów wygłoszono szereg przemówień a m. i. przemawiali kierownik Sądu grodzkiego w Rudkach p. Edward **Podgórski,** prezes TSL. w Rudkach dr Kazimierz **Flis,** dyrektor Izby rolniczej we Lwowie p. **Fałdziński** i przedstawiciele ludności wiejskiej pp. **Kling i Pasicki.**

Dożynki w powiecie nadwórniańskim.



Tegoroczne dożynki w powiecie nadwórniańskim wypadły imponująco, dzięki p. Józefowi **Strutyńskiemu,** kierownikowi szkoły z Wołosowa, który zajął się energicznie organizacją. Przy urządzeniu dożynek wiele starań i wysiłku dało nauczycielstwo, łącznie z ks. katechetą Adolfem **Żółczyńskim,** oraz organizacja Koła Gospodyń Wiejskich. Częścią dekoracyjną zajmował się nauczyciel p. Bronisław **Szull.** Bramę triumfalną urządzał p. **Strutyński** przy pomocy nauczycielek pp. **Zachariasiewiczowej,** Marii **Bednarskiej** i **Balickiej.** W uroczystości tej wzięli udział wojewoda stanisławowski gen. **Pasławski** oraz ks. pułk. **Miodoński.** Na powyżej zamieszczonym zdjęciu fotograficznym moment, gdy kierownik szkoły p. Strutyński wita przy bramie triumfalnej wojewodę gen. Pasławskiego. Obok stoją: starosta p. Stefan **Wolski,** wójt Mikołaj **Klufiński,** inż. **Otto** i inspektor szkolny p. Władysław **Choma.**

AUDYCJE SPÓŁDZIELCZE W ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ.

Okręgowy Związek we Lwowie zawiadamia, że w niedzielę dnia 30. października br. o godz. 15-tej Rozgłośnia Polskiego Radia nada audycję spółdzielczą, poświęconą Spółdzielniom oszczędnościowo-pożyczkowym pt. „Przez oszczędność do samodzielności gospodarczej", opracowaną przez mgr Emila **Komisara** i p. Józefa **Kulagę** z udziałem chóru i orkiestry Kasy Stefczyka w Sygniówce. Od listopada br. Rozgłośnia lwowska nadawać będzie co wtorku między godz. 18.15 a 18.30 krótkie pięciominutowe audycje spółdzielcze, poświęcone informowaniu szerokiego ogółu radiosłuchaczy o pracach i rozwoju polskiej spółdzielczości rolniczej i stanu średniego na terenie Małopolski. Celowość utrzymania w programie poszczególnych audycyj ocenia Rozgłośnia na podstawie otrzymanych listów od radiosłuchaczy dla tego Związek prosi wszystkich spółdzielców z terenu zasięgu Rozgłośni lwowskiej o słuchanie tych audycyj oraz nadsyłanie pod adresem Polskiego Radia we Lwowie, ul. Batorego 6, uwag, spostrzeżeń i życzeń, które ułatwią Związkowi uzyskanie dłuższych audycyj w programie i będą brane pod uwagę przy opracowywaniu następnych audycyj.

KOBIETY PRZY URNACH WYBORCZYCH. Ważne dyrektywy organizacyj kobiecych.

WSCHÓD otrzymuje ze sfer działaczek społecznych następujące informacje:

Od chwili rozpisania wyborów do Sejmu i Senatu, Związek Pracy Obyw. Kobiet rozwinął ożywioną akcję w kierunku **uświadomienia szerokich mas kobiecych** o obowiązku i znaczeniu jaknajliczniejszego udziału w tym ważnym akcie życia państwowego.

Już w pierwszym stadium akcji rozwiniętej przez Z. P. O. K. wrraz z innymi organizacjami kobiecymi udało się uzyskać **tysiące podpisów na listy wyborcze i wprowadzić szereg delegatek do Okr. Komisji Wyborczej.** Nadto na tygodniowych zebraniach Związku bywają stale omawiane sprawy związane z mającymi się odbyć wyborami.

Na ostatnim takim zebraniu przew. Zw. dr Maria **Chelińska** uczyniła przegląd wprowadzonych na listy kandydatur kobiecych. Stwierdzając z żalem, że **kobiety nie zdołały wywalczyć sobie należytego uwzględnienia swych interesów,** gdyż na ogół zbyt mało kobiet weszło na listy a i to przeważnie na dalszych miejscach, prelegentka zaznaczyła jednak z naciskiem, że ten fakt nie może wpłynąć ujemnie na **aktywność wyborczyń kobiet w dniu głosowania.** Przeciwnie ogół kobiecy powinien odnieść się do wyborów pozytywnie **i pójść ławą do urny.**

Musimy uświadomić szerokie masy kobiece, że jeśli tylko zdobędziemy się na solidarność to z uwagi na naszą liczebność uda nam się wprowadzić do Sejmu wszystkie kandydatki. A nie wolno zapominać, że kobiety posłanki mają wielkie zadania do spełnienia, tak w zakresie obrony prawa kobiet do pracy jak na polu opieki społecznej, spraw obyczajowych i i.

Udział w wyborach obowiązuje **wszystkich dobrych obywateli w państwie. Szczególnie jednak w Małopolsce wschodniej element polski musi się zdobyć na silny dynamizm i ze względu na najżywotniejsze interesy państwowe nie może braknąć ani jednego polskiego głosu.** Musimy głosować wszyscy bez różnicy poglądów politycznych i wszelkich innych zastrzeżeń. Stosując tę zasadę do kobiet prelegentka zaznaczyła, że nie wystarczy aby wszystkie kobiety świadome obowiązków obywatelskich oddały własne głosy. — **Powinne one rozwinąć jaknajenergiczniejszą agitację w kierunku pobudzenia śpiących mas kobiecych.**

Należy zarówno w kołach znajomych jak i wszędzie, gdzie tylko możemy dotrzeć szerzyć hasła świętego **obowiązku stawienia się do urny wyborczej.**

Najbliższe zebranie Z. P. O. K. poświęcone aktualnym zagadnieniom odbędzie się w poniedziałek 24. bm. w lokalu Związku, plac Akademicki L. 2. II. p. Do udziału w tych zebraniach **zaprasza Zarząd Związku jaknajliczniejsze rzesze kobiece.**

KUPIECTWO TYTONIOWE W DOLINIE — DLA ZAOLZIA.

Delegacja Kongregacji Kupców Polskich w Dolinie: prezes p. **Kozłowski,** pp. **Karp i Kopczany** — wręczyła staroście **Szacherskiemu** 650 złotych na rzecz Zaolzian. Pieniądze te złożyło kupiectwo tytoniowe w Dolinie na apel p. Kozłowskiego.

DLACZEGO WALCZYMY o wspólną granicę z Węgrami.

W związku z artykułem na pierwszej stronicy **WSCHOD-u** na temat Rusi Podkarpackiej, otrzymujemy jeszcze następujące uwagi odnośnie problemu, który zwłaszcza Małopolskę wschodnią tak żywo interesuje:

Ruś Podkarpacka w rękach węgierskich położy z jednej strony raz na zawsze kres flirtowi czesko-rosyjskiemu, a z drugiej strony, przez przywrócenie wspólnej granicy, podtrzyma równowagę polityczną w Europie i nie dopuści do niepożądanej supremacji Niemiec w dolinie Dunaju, wreszcie z punktu widzenia gospodarczego otworzy Polsce zamknięte obecnie szlaki komunikacyjne w kierunku Bałkanów.

Wszystkie te argumenty skłaniają Polskę do zajęcia zdecydowanego stanowiska w tej sprawie, aczkolwiek lewicowa prasa francuska wykazuje z tego powodu specjalne zdenerwowanie. Na wszelkie zaś mniej lub więcej natrętne pytania: dlaczego Polska dąży do wspólnej granicy z Węgrami — mamy jedną, rzetelną, szczerą i przekonywującą odpowiedź:

Nie zapomnieliśmy roku 1920!

Pamiętamy o zatrzymywaniu przez Czechów transportów amunicji do Polski.

Pamiętamy o nie przepuszczaniu przez Czecho-Słowację dążących nam z pomocą ochotniczych formacyj węgierskich.

Pamiętamy również dobrze o 60 milionach nabojów, dostarczonych nam przez Węgry via Rumunia w przede dniu Bitwy Warszawskiej.

Takich doświadczeń historycznych nie zapomina się łatwo.

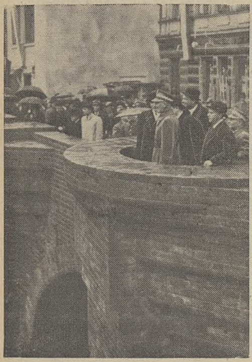
OTWARCIE PORADNI PRZY LWOWSKIEJ POLIKLINICE.

Poradnia przeciwalkoholowa przy Poliklinice Powszechnej ul. Lindego 5, została otwartą i przyjmuje chorych we wtorki o godz. 18-tej do 19.30.



Most im Marszałka Józefa Piłsudskiego pod Frysztatem na Ziemi Zaolzańskiej.

Odsłonięcie murów obronnych dawnej Warszawy.



Pan Marszałek Śmigły-Rydz dokonał w obecności członków Rządu i przedstawicieli miasta aktu odsłonięcia średniowiecznych murów obronnych dawnej Warszawy w dzielnicy Starego Miasta. Zostały odsłonięte dwie linie średniowiecznych murów obronnych, most gotycki, oraz zręby baszt. Dzielnica staromiejska Warszawy, odzyskując cenny zabytek swej przeszłości, pozyskała równocześnie bogaty rezerwat zieleni i powietrza. Mury te, jak powiedział prezydent miasta Starzyński, są symbolem gotowości obrony przed wrogiem, i w chwili obecnej, jako symbol mają swą specjalną wymowę.

Na zdjęciu powyższym Pan Marszałek Śmigły-Rydz wraz z dostojnikami państwowymi na wysuniętym forcie średniowiecznych murów obronnych Warszawy.

Kandydaci na posłów

z województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Dnia 13 października 1938 r. odbyły się również w Okręgach Wyborczych Województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego Zgromadzenia Okręgowe, które ustaliły w poszczególnych Okręgach Wyborczych następujące listy kandydatów na posłów i ich zastępców.

Województwo tarnopolskie.

I. OKRĘG TARNOPOLSKI Nr 61:

Kandydaci na posłów:

Witold ŻYBORSKI, rolnik z Wiśniowczyka ad Podhajce; Wasyl BOLUCH, rolnik (ukr.) z Kutkowiec ad Tarnopol; Kazimierz SZARY, rolnik z Sienkiewiczówki ad Tarnopol i Jan KORCZAK, rolnik z Fedorowiczówki ad Zbaraż. **Zastępcy:** Mieczysław GRETKIEWICZ, sekr. Wydz. Pow. ze Skałatu; Wasyl CZERNIAWSKI, (ukr.) dyr. Mieszcz. Nar. Banku ze Zbaraża; Piotr SKOROPADA, rolnik z Turówki pow. Skałat i Marian NAWROCKI, rolnik z Bucniowa pow. Tarnopol.

II. OKRĘG ZŁOCZOWSKI Nr 62.

Kandydaci na posłów:

Józef OSTAFIN, prof. Szkoły Roln. ze Lwowa; dr Stefan BILAK, (ukr.), adwokat ze Lwowa; Władysław GOŚNIOWSKI, rolnik z Koniuszkowa pow. Brody i Jan MYŚKÓW, (rusin), rolnik z Żytniowa pow. Kamionka Strumiłowa. **Zastępcy:** Mikołaj IRZABEK, inspektor samorz. gmin. z Brodów; Roman PIEKARSKI, (ukr.), emer. kier. szk. powsz. z Kamionki Strum.; Wojciech LASEK, rolnik z Dmytrowa pow. Radziechów i Wasyl LISOWY, (ukr.) rolnik z Remizowiec pow. Złoczów.

III. OKRĘG WYBORCZY BRZEŻAŃSKI Nr 63.

Kandydaci na posłów:

Dr Zdzisław STAHL, dziennikarz z Warszawy; Dymitr WEŁYKANOWICZ, (ukr.), emer. nauczyciel ze Lwowa; Józef SENDERA, rolnik z Trybuchowiec pow. Brzeżany i Antoni SYKORA, rolnik z Białkowiec pow. Zborów. **Zastępcy:** Ludwik GAŁACZYŃSKI, kier. szkoły z Brzeżan; Semen BARAN, (ukr.), rolnik z Raju pow. Brzeżany; Mikołaj SZUL, rolnik z Krosienka pow. Przemyślany i Józef ŁOZIECKI, rolnik z Presowiec pow. Zborów.

IV. OKRĘG WYBORCZY BUCZACKI Nr 64.

Kandydaci na posłów:

Józef SOWA, rolnik z Barysza; Włodzimierz CELEWICZ, (ukr.), dziennikarz ze Lwowa; Tadeusz GĄCZOWSKI, instr. ośw. pozaszkolnej z Trembowli; dr Roman ŚLUZAR, (ukr.), adwokat z Buczacza. **Zastępcy:** Błażej RÓG, rolnik z Białokrynicy pow. Podhajce; Tadeusz BRZOZA, dyr. Kom. Kasy Oszcz. z Buczacza; Maftej BRODIAK, (rus.), młynarz z Trembowli i Dymitr HAWRYŁYSZYN, (ukr.), rolnik z Zubrzca pow. Buczacz.

V. OKRĘG WYBORCZY CZORTKOWSKI Nr 65.

Kandydaci na posłów:

Jan PAWŁOWSKI, wiceprezydent m. Tarnopola; dr Stefan BARAN, (ukr.), adwokat z Tarnopola; Władysław STUDZIŃSKI, rolnik z Zaremby pow. Kopyczyńce i Ignacy ŻAROWSKI, (ukr.), rolnik z Jezierzan pow. Borszczów. **Zastępcy:** Stefan TRACZEWSKI, wójt gm. Biała pow. Czortków; Ananij DERENDA - CZAJKOWSKI, (rusin), wójt gm. Ułaszkowce; Władysław KRAJEWSKI, rolnik ze Słobódki Koszyłowieckiej pow. Zaleszczyki i Wasyl KOHUT, (ukr.), rolnik z Sieńkowa pow. Zaleszczyki.

Województwo stanisławowskie

1. OKRĘG Nr 66 STANISŁAWÓW.

Kandydaci na posłów:

Michał ŚWIĘTNICKI, lat 43, wicedyrektor M. K. K. O. w Stanisławowie; dr Iwan WALAŃSKI, adwokat (ukr.); Andrzej JAKUBOWICZ, lat 51, właśc. ziemski; Stefania KARPOWOWA, lat 41, urzędniczka.

2. OKRĘG Nr 67 KOŁOMYJA.

Kandydaci na posłów:

Józef SANOJCA, lat 51, prezydent m. Kołomyi; dr Grzegorz HANKIEWICZ, lat 40, adwokat (ukr.); Karol WASILEWSKI, lat 48, nauczyciel gimnazjum; inż. Władysław PRZYBYSŁAWSKI, lat 43, rolnik.

3. OKRĘG Nr 68 — KAŁUSZ.

Kandydaci na posłów:

Dr Zdzisław MATRAS, lat 32, urzędnik; Zenobiusz PETEŃSKI, lat 48 (ukr.); Karol LIZAK, lat 35, dyrektor K. K. O.; Franciszek KOŚCIÓWKO, lat 58, górnik.

4. OKRĘG Nr 69 — STRYJ.

Kandydaci na posłów:

Wilhelm KRZYSZTOŃ, lat 55, obywatel; dr Paweł ŁYSIAK, lat 51, adwokat (ukr.); Stanisław BOGUSŁAWSKI, lat 50, b. wojskowy; Jan TOKARZ, lat 56, rolnik.

Województwo lwowskie.

1. OKRĘG Nr 70 — LWÓW—MIASTO.

Kandydaci na posłów:

Aleksander SEMKOWICZ, prez. Zw. Rzem. Chrześcijańsk. Lwów, czł. O. Z. N.; Franciszek JAWORSKI, kolej.; dr Emil SOMMERSTEIN, żyd; Kazimierz MALKO, insp. Zarządu Miej. Lwów; dr Jan LUBACZEWSKI, syndyk Zarządu Miej. Lwów.

2. OKRĘG Nr 71 — LWÓW—MIASTO.

Kandydaci na posłów:

Dr Stanisław OSTROWSKI, prezydent m. Lwowa, wiceprez. Okr. O. Z. N.; dr Bronisław WOJCIECHOWSKI, przemysłowiec, wiceprez. Okr. O. Z. N.; Jan Kanty PFAU, prezes Kongr. Kup., wiceprez. O. Z. N.; inż. MALECZYŃSKA.

3. OKRĘG Nr 72 — LWÓW—POWIAT.

Kandydaci na posłów:

Edwin WAGNER, lat 49, inwalida; Wasyl MUDRYJ, lat 45, dziennikarz (ukr.); Tadeusz Schwarzenberg CZERNY, lat 36, dzierżawca; Matylda SKOCZYŃSKA, lat 47, właśc. dóbr.

4. OKRĘG Nr 73 — SOKAL.

Kandydaci na posłów:

Franciszek GÓRSKI, lat 42, notariusz; Roman PERFECKI, lat 59, adwokat (ukr.); Karol SANDER, lat 44, kierownik szkoły; dr Julian SZPUNAR, lat 57, adwokat.

5. OKRĘG Nr 74 — PRZEMYŚL.

Kandydaci na posłów:

Roman OSTASZEWSKI, lat 35, dziennikarz; Stefan ŁAZOWSKI, lat 35, adwokat (ukr.); Irena ZACZKOWA, lat 47, żona lekarza; Bronisław KOWALSKI, lat 42, urzędnik wojskowy.

6. OKRĘG Nr 75 — DROHOBYCZ.

Kandydaci na posłów:

Inż. Mieczysław WYSZYŃSKI, dyrektor Koncernu „Małopolska"; dr Stefan WITWICKI; Maciej BUNDZYLAK, wójt; Julian POŹNIAK, sekretarz Z.P.Z.Z.

7. OKRĘG Nr 76 — SAMBOR.

Kandydaci na posłów:

Edward EKIERT, lat 49, profesor gimnazjalny; Hilary TARNAWSKI, lat 49, rolnik (ukr.); Wiktor WYSOCZYŃSKI, lat 48, burmistrz; Andrzej SZYCH, lat 47, rolnik.

8. OKRĘG Nr 77 — SANOK.

Kandydaci na posłów:

Pułk. Zygmunt CSADEK, prezes Zw. Legionistów; Marian CZARNEK, sędzia w Krośnie; Antoni ZBOROWSKI, wiertacz Z. P. Z. Z.; Stanisław STARZEWSKI, redaktor „Dziennika Polskiego"; Wojciech PELCZARSKI, profesor gimnazjum w Krośnie.

9. OKRĘG Nr 78 — RZESZÓW.

Kandydaci na posłów:

Antoni WAWRZKOWICZ, lat 55, mierniczy; dr Adam DOBROWOLSKI, lat 58, adwokat; Feliks WILK, lat 52, rolnik; Franciszek INGRAN, lat 46, instruktor rolny.

10. OKRĘG Nr 79 — ŁAŃCUT.

Kandydaci na posłów:

Tomasz BARTOSZEK, wójt gminy Racławice, wiceprzew. Obw. O. Z. N. Nisko; Jan PIENIĄŻEK, rolnik, członek Stronnictwa Ludowego; Franciszek PYCIOR, wójt gminy Tarnobrzeg, ludowiec; inż. BIEDLANOWSKI, dyrektor Zakładu Stalowa Wola, członek O. Z. N.

Pod sąd opinii publicznej.

NIEPRAWDOPODOBNE PRZYWILEJE TELEFONICZNE.

W robocie prasowej, propagandowej, publicystycznej i codziennej informacyjnej, doniosłą rolę odgrywa **telefon.** Czytelnicy nasi zdają sobie sprawę z olbrzymiej ilości rozmów, jakie redakcja WSCHOD-u przeprowadza z instytucjami, organizacjami, placówkami i urzędami, zarówno we Lwowie, jak i na terenie trzech województw południowo wschodnich a nie mniej także ze stolicą państwa, Warszawą. Przez cały dzień dzwonią telefony w redakcji WSCHOD-u, napływają wiadomości, redakcja zaś utrzymuje stały kontakt, zapytuje, i sprawdza i informuje. Wszystko to odbywa się telefonicznie.

Każdy rozumie, że suma przeprowadzonych rozmów, to obraz ruchliwości redakcji. Im więcej rozmów, tym więcej roboty, tym więcej konkretnych wyników na odcinku aktywizacji życia polskiego w Małopolsce wschodniej. Co WSCHÓD robi, pozostawiamy ocenie naszych prenumeratorów, czytelników i przyjaciół.

Tymczasem w pracy swej napotyka WSCHÓD na wprost nieprawdopodobne trudności. Dziś poruszamy jedną ważną sprawę:

Na całym świecie, a także w Polsce, prasa korzysta z szeregu ulg i ułatwień. **Dzieje się to w interesie publicznym.** I tak prasa korzysta z ulg i ułatwień telefonicznych. W Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Łodzi i innych miastach, cała prasa korzysta z ulgowych opłat telefonicznych. **We Lwowie jest zupełnie inaczej.** Od szeregu lat WSCHÓD zabiega o analogiczną ulgową taryfę telefoniczną dla rozmów lokalnych. Niestety nie otrzymuje tego, co się wydawnictwu należy. Wychodzący codziennie od 7 lat biuletyn Prasowej Agencji Informacyjnej WSCHÓD nie uzyskał taryfy ulgowej. Wychodzące od 3 lat Ilustrowane Wydawnictwo WSCHÓD, nie jest uznane, jako wydawnictwo... zasługujące na zniżkę telefoniczną.

Czytelnicy WSCHOD-u zapewne są ciekawi, **kto z prasy korzysta z ulgowych opłat i kto decyduje o przyznaniu ulg?**

Wyjaśniamy, że prawidła w powyższym zakresie są bardzo kruche. **Prasa polska,** jak widzimy na przykładzie WSCHOD-u, **nie zawsze korzysta z ulgowych opłat.** Niektóre wydawnictwa polskie wywalczyły sobie w ogniu wielkich awantur to prawo, z którego poza Lwowem wszystkie wydawnictwa w szerokiej mierze korzystają. **We Lwowie korzysta z ulgowych opłat prasa żydowska i ukraińska. Prasa żargonowa też.**

Kto decyduje?

Kierownik lwowskiej stacji telefonów PAST., niejaki pan Spira.

Podajemy fakt. Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo Wschodnich we Lwowie, którego działalność jest dostatecznie znana, zwróciło się do Zarządu telefonów lwowskich z prośbą na piśmie o udzielenie wydawnictwom, względnie członkom Zrzeszenia zniżki telefonicznej.

Pan Spira załatwił odmownie.

Dla pana Spiry to nic nie znaczy, że organizacja polskich dziennikarzy ofiarnie pracuje pod względem publicystycznym i informacyjnym nad podniesieniem społecznym i gospodarczym ziem południowo wschodnich.

Nie wiemy, **jakie argumenty przemawiały do pana Spiry, odnośnie pozytywnego stosunku do prasy żydowskiej, żargonowej i ukraińskiej.**

Musimy zatem walczyć o swoje prawa. Rozporządzamy w tej sprawie dużym i ciekawym materiałem. Jesteśmy przekonani, że wygramy.

Jeszcze daleko do tego, aby pan Spira, reprezentujący także kapitał obcy, mógł hamować robotę, która składa się na całokształt podniesienia ziem południowo wschodnich.

Prosimy Czytelników **WSCHOD-u** o poparcie w naszych staraniach o „równouprawnienie telefoniczne" i będziemy informować o przebiegu akcji.

Depesza dziennikarzy lwowskich

do p. Władysławowej Belina Prażmowskiej.

Ze Lwowa wysłano następującą depeszę:

JWPani Władysławowa Belina Prażmowska
Kraków

Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo Wschodnich przesyła Wielce Łaskawej Pani wyrasy najserdeczniejszego współczucia z powodu śmierci ś. p. Małżonka, który z dziennikarzami polskimi we Lwowie pozostawał zawsze w serdecznych stosunkach. Cześć pamięci Twórcy Polskiej Kawalerii i byłego Wojewody lwowskiego.

Kołomyja otrzyma pożyczkę

na odnowienie elektrowni.

Magistrat m. Kołomyi poczynił starania o pożyczkę w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie na zastąpienie starych maszyn nowoczesnymi turbogeneratorami o napędzie parowym. W rezultacie została przyznana Kołomyi długoterminowa pożyczka w kwocie 450.000 zł. w rozmaitych obligacjach, co w przerachowaniu na ich kurs giełdowy oznacza około 330 tysięcy zł. gotówki.

Rada miejska Kołomyi na swoim posiedzeniu przyjęła tę pożyczkę. Uchwałę tę zatwierdził Urząd Wojewódzki w Stanisławowie, a **Magistrat kołomyjski niebawem podejmie pożyczkę i rozpocznie gruntowny remont miejskiej elektrowni.**

Miasto Kołomyja ma przystąpić także do Międzykomunalnego Związku Energetycznego województwa stanisławowskiego, jako kontrahent równorzędny ze Stanisławowem i stanie się również centrem prądotwórczym dla okręgów Pokucia i Huculszczyzny.

Kopiec Henryka Sienkiewicza w Okrzei.



Obok zamieszczamy zdjęcie fotograficzne Kopca, wybudowanego ku czci **Henryka Sienkiewicza,** w jego rodzinnej miejscowości na polach w Okrzei obok Łukowa, którego uroczyste poświęcenie odbyło się dnia 2 bm. w obecności wiceministra oświaty prof. **Aleksandrowicza** i wicewojewody nowogródzkiego p. **Długockiego.** W uroczystości tej wzięli udział: syn i córka Wielkiego Pisarza, ks. biskup **Przeździecki** i ks. biskup **Łukomski,** przedstawiciele kół naukowych, literackich i prasy, kompania honorowa wojska, liczne delegacje samorządów, szkół, organizacyj społecznych oraz blisko 20-tysięczny tłum ludności, przybyłej z okolicznych powiatów. Po uroczystym nabożeństwie odbyło się poświęcenie Kopca, a po przemówieniu wiceministra Aleksandrowicza nastąpiła defilada, po której organizacje złożyły wieńce na cmentarzu na grobie matki Wielkiego Pisarza, ś. p. Stefanii Sienkiewiczowej.

Nakazem chwili:

Rozwój jedwabnictwa polskiego.



Zdjęcie powyższe przedstawia jeden z większych chowów jedwabników w Polsce, prowadzony w Burkanowie, powiat Podhajce, przez p. Józefa Bieńka, kierownika szkoły. Chów ten zwiedził między innymi także wojewoda tarnopolski mgr Tomasz Malicki oraz dwukrotnie starosta podhajecki Jerzy Suchorski.

Pod względem gospodarczym mamy bardzo dużo do odrobienia. Każda jednostka powinna stanąć do twórczej pracy nad ekonomicznym podniesieniem Polski. Młoda powojenna Polska potrzebuje silnych charakterów, ludzi czynu. Należy iść przez życie z myślą: „Co ja zostawię swej Ojczyźnie, czym Ją wzbogacę".

Dużo pracy, energii, silnej woli, systematyczności, sprytu, zapału musimy włożyć dla gospodarczego podniesienia Kraju. Trzeba wyzbyć się gadulstwa, lenistwa, donosicielstwa, prywaty, a zabrać się do zbiorowego wysiłku w kierunku uruchomienia licznych warsztatów pracy.

Takim godnym zainteresowania, a nie wykorzystanym warsztatem pracy, to przemysł jedwabniczy, który poważnie może wzbogacić Państwo. W miarę rozwoju jedwabnictwa, setki tysięcy rąk znajdzie pracę w Polsce.

Pamiętajmy, że potęga Japonii leży w najsilniejszym rozwoju jedwabnictwa z pośród wszystkich państw świata. Eksportuje ona jedwabiu za 350.000.000 zł., gdy tymczasem eksport wszystkich produktów Polski np. w roku 1928, osiągnął wartość 2514.000.000 zł.

Czy wiemy, że śmiertelność jedwabnika w Polsce wynosi około 5 proc. gdy tymczasem w Chinach, które zajmują drugie miejsce w rozwoju jedwabnictwa, śmiertelność ta dochodzi do 50 proc., dalej liść morwy polskiej jest pożywniejszy od morwy włoskiej.

Mamy więc dobre warunki zaprowadzenia jedwabnictwa.

Zróbmy tak, jak uczyniła Japonia w wieku VII. Każda wieś japońska (względnie okręg) otrzymała instruktora jedwabnictwa.

W ten sposób jedwabnictwo zostało poprostu narzucone ludności. Obecnie jedwabnictwo jest niezbędne dla Japończyka, a stosunek ludności do jedwabnictwa jest taki, jak u nas do chowu bydła czy drobiu.

Powszechność jedwabnictwa w Polsce, to dobrobyt obywateli, to niezależność gospodarcza Polski.

Józef Bieniek
kier. szkoły w Burkanowie

TSL. UCZCIŁO PAMIĘĆ ŚP. WOJEWODY PRAŻMOWSKIEGO.

Z powodu śmierci śp. pułk. Władysława Beliny Prażmowskiego, b. wojewody lwowskiego, b. członka Rady Nadzorczej Towarzystwa Szkoły Ludowej — Zarząd Główny TSL. zamiast kwiatów złożył kwotę sto złotych na Bursę Gimnazjalną im. Beliny Prażmowskiego w Turce nad Stryjem.

Rzadka ofiarność

w Winogradzie obok Ottynii.

W powiecie tłumackim we wsi Winograd-leśny działał wspólnie z bratem swym **Janem, śp. Stanisław Pinterhoffer,** jeden z rzadko spotykanych cichych, skromnych obywateli-patriotów.

Oni obaj zatroskani o los zamieszkałej tam ludności polskiej, rozpoczęli budowę rzymsko-katolickiego kościoła, czyniąc to własnym kosztem i nakładem.

Niestety Bóg powołał do Swej chwały śp. Stanisława Pinterhoffera w jakiś czas po rozpoczęciu budowy kościoła, którą dokończył dopiero p. **Jan Pinterhoffer**

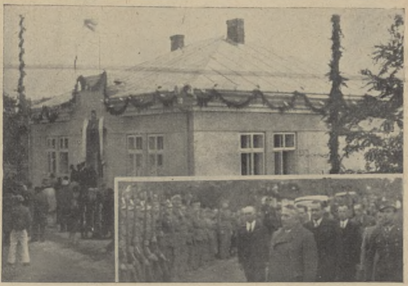
Ten własnym kosztem wybudował „Dom Ludowy" z którego uczynił ośrodek polskiej kultury.

Ponad to ofiarował p. Jan Pinterhoffer dla sąsiedniej gromady Baby jednomorgowy grunt pod budowę szkoły, a pamiętając także o tych, którzy od nas odeszli, ofiarował obok kościoła pole pod cmentarz, który własnym kosztem uparkanił i rowami okopał.

Ta działalność p. Jana Pinterhoffera znalazła uznanie w postaci Złotego Krzyża Zasługi, który zdobi pierś szlachetnego ofiarodawcy. Ponad wszystko jednak wyrazem uznania niechaj będzie wdzięczność, miłość i cześć, jaką żywi **ludność polska osiedli Winograd - leśny, Baby, Weleśnica dolna, Brzezina i Kamienna,** oraz **świadomość, że bracia Pinterhofferowie dobrze zasłużyli się Ojczyźnie.**

Poświęcenie Domu Strzeleckiego w Głuszkowie.

Nawiązując do sprawozdania z uroczystości poświęcenia Domu Strzeleckiego w Głuszkowie, powiat Horodenka, zamieszczonego w poprzednim numerze WSCHOD-u, dodać należy, że na czele Komitetu budowy tego domu stanęli: rejent Stanisław **Zielonka**, prezes Pow. Komitetu Porozumiewawczego oraz pp. Wacław **Lewicki**, Marian **Kosiński** i Antoni **Kosiński**. Przybyłego na tę uroczystość wojewodę stanisławowskiego gen. **Pasławskiego** w towarzystwie starosty Leona **Rutkowskiego** powitał przemówieniem rejent Zielonka, zaś prezes Oddziału Z. S. p. **Jan Kosiński** wręczył p. Wojewodzie na tacy chleb i sól. Na zdjęciu obok zamieszczonym widzimy piękny budynek Domu Strzeleckiego w Głuszkowie, u dołu zaś moment, gdy wojewoda gen. Pasławski w towarzystwie starosty Rutkowskiego dokonuje przeglądu Oddziałów Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i Szlachty Zagrodowej.



Obrady Związku Rezerwistów w Sokalu.

Związek Rezerwistów w Sokalu, dorocznym zwyczajem obchodził „Święto Rezerwistów“, przy zainteresowaniu i współudziale społeczeństwa sokalskiego. W przeddzień zjazdu zebrali się członkowie Związku Oficerów Rezerwy i Związku Rezerwistów przed pomnikiem **Marszałka** Piłsudskiego, gdzie złożono wieńce. Na uroczystość przybyli reprezentanci władz ze starostą dr Romualdem **Klimowem**. Następnego dnia po nabożeństwie z kazaniem ks. proboszcza Nestora **Szukalskiego**, odbyło się ślubowanie Rezerwistów przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego a następnie defilada, zawody strzeleckie i sportowe. Podczas obiadu sprawę Śląska Zaolzańskiego omówił prezes Federacji mjr Ignacy **Smereczański**.

Uroczystości Rezerwistów były żywiołową manifestacją społeczeństwa, wyrazem radości i hołdu dla armii czynnej i rezerwowej.

Nie lekceważcie pierwszych objawów.

Utarło się znane powszechnie powiedzenie, że ze zdrowiem nie ma żartów. Taki np. głupi kaszel, dolegliwość rozpowszechniona, otwiera drogę kilkudziesięciu innym chorobom — to rzeczywiście ze zdrowiem nie ma żartów i nie wolno lekceważyć nawet najmniejszych obiawów chorobowych. Zwłaszcza obfita jest grupa chorób i niedomagań płucnych. Katary, bronchity, astmy, rozedmy, zapalenie opłucnej i wreszcie najstraszniejsze — gruźlica... Jest się czego wystrzegać. W cierpieniach tych stosuje się zioła **OSKARA WOJNOWSKIEGO** przeciwko chorobom płucnym i blednicy, przygotowane z mieszanek ziół wschodnich ze znakiem słownym **ELMIZAN.** Pamiętajcie więc w chorobach płucnych zioła Wojnowskiego. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4.

Otwarcie szkoły przysposobienia spółdzielczo - handlowego w Handzlówce.

W Handzlówce, powiat Jarosław, odbyło się oficjalne otwarcie rocznej szkoły spółdzielczo-handlowej. Jest to przedłużenie akcji Towarzystwa Szkoły Handlowej w Jarosławiu w kierunku uhandlowienia wsi w swoim zasięgu, obejmującym powiaty: jarosławski, przeworski, łańcucki, lubaczowski, niżański i rawski. Towarzystwo to, pierwsze w Polsce, zrealizowało hasło frontem do wsi, zakładając w Grodzisku Dolnym szkołę handlową na wsi. Szkoła ta wydała 36 młodych, zdrowych i uczciwych handlowców.

Szkoła grodziska jako wędrowna rozszczepiła się obecnie na dwa kierunki: na spółdzielczo - handlową i na czysto kupiecką, otwierając roczną Szkołę Przysposobienia Spółdzielczego w **Handzlówce** i roczną Szkołę Przysposobienia Kupieckiego w **Leżajsku.** Obie szkoły rozpoczęły naukę przy liczbie po 45 młodzieży. Oficjalne otwarcie Szkoły Przysposobienia Spółdzielczego w Handzlówce nastąpiło obecnie, a w Leżajsku odbędzie się 22 bm.

Szkoła Przysposobienia Spółdzielczego w Handzlówce ma za zadanie, podobnie jak szkoła w Grodzisku, **przygotować szeregi młodzieży do sklepów spółdzielczych oraz do handlu prywatnego,** by tym sposobem odciążyć wieś z nadmiaru ludności.

Wybór miejsca na wiejską szkołę spółdzielczą padł na Handzlówkę z tego powodu, ponieważ **jest to wieś o wysokim wyrobieniu spółdzielczo - gospodarczym:** mają tam własną mleczarnię, serownię, bardzo czynne Kółko Rolnicze ze sklepami, Kasę Stefczyka, Straż Pożarną, łaźnię spółdzielczą, a w budowie — spółdzielnię przetwórczo - owocarską, przepiękny kościół, dom na kolonię letnią, pawilon zabawowy i szkołę powszechną wyżej zorganizowaną.

Szkoła pracuje dla kilku okolicznych gromad, ma uczniów z Albigowej, Woli, Husowa i innych wsi. Po wypełnieniu swego zadania w Handzlówce, Szkoła zamierza przenieść się do pobliskiej Markowy w powiecie przeworskim, względnie do innej miejscowości, która będzie o taką szkołę się zabiegać.

Szkoła jest własnością Towarzystwa Szkoły Handlowej w Jarosławiu i pozostaje pod opieką dyrektora Gimnazjum Kupieckiego w Jarosławiu p. Józefa **Kapuścińskiego.**

Szkołę Przysposobienia Spółdzielczego w Handzlówce obsługuje własny zespół nauczycielski stały i dochodzący i posiada własny komplet urządzeń i pomocy naukowych, by Kuratorium mogło ją potraktować jako szkołę z pełnymi prawami.

PRZETARG.

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłosił w „Monitorze Polskim“ i „Polsce Zbrojnej“ w dniach 13. i 14. października 1938 r. następujący przetarg

dnia 21. października 1938 r.

na wykonanie kanalizacji zewnętrznej i urządzeń do oczyszczania ścieków w kolonii mieszkaniowej w Oświecy pod Lwowem.

Polski Czerwony Krzyż - to:

W **przeszłości** — spełniony sumiennie obowiązek wobec walczącego żołnierza, znękanego uchodźcy i zakładnika, to przywrócenie rodzinom i społeczeństwu tysięcy istnień ludzkich.

W **przyszłości** — pomoc wszystkim, których dosięgnąć może klęska epidemii, katastrofy żywiołowej i wojny; to ratunek przed straszliwym działaniem broni chemicznej; to światło w mroku nieznanego jutra!

Dzisiaj — utrzymanie licznych instytucyj, rozsianych po całym kraju: szpitali, sanatoriów, poradni i przychodni, gabinetów naświetlań, ośrodków zdrowia, pogotowi ratunkowych, burs, schronisk i t. p.;

to organizowanie i szkolenie sekcyj ratowniczo-sanitarnych, sióstr zawodowych i pielęgniarek, to gromadzenie sprzętu ratowniczego, kolumn dezynfekcyjno - kąpielowych, punktów sanitarno - odżywczych, środków transportowych i t. d.

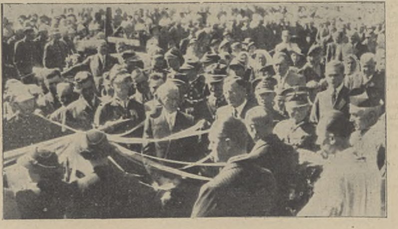
Polski Czerwony Krzyż — to nieustanna praca dla dobra wszystkich, którzy cierpią!

W ich imieniu Czerwony Krzyż wzywa wszystkich, by drobną składką członkowską — 25 gr. miesięcznie — przyczynili się do realizowania wielkich zadań P. C. K.

Zgłoszenia na członków przyjmuje Sekretariat Oddziału Lw. P. C. K. — Lwów, ul. Zyblikiewicza 47, telef. 200-59, oraz Koła P. C. K. przy Miejskich Urzędach Dzielnicowych.

Uroczystość strażacka w Chorostkowie, powiat Kopyczyńce.

W Chorostkowie, powiat Kopyczyńce, odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej oraz poświęcenie wozu i motopompy. Na uroczystość tę przybyli: gen. **Paszkiewicz** z Tarnopola, starosta p. **Grodecki,** p. M. **Piechurski,** jako reprezentant Okręgu tarnopolskiego Woj. Związku Straży Pożarnych, liczni goście, Straże Pożarne z powiatu a między tymi Ochotnicza Straż Pożarna z Tarnopola pod komendą p. **Komorowskiego.** Po pierwszym raporcie, odebranym przez prezesa Oddziału Powiatowego p. M. **Reichego,** Straże udały się pod kościół parafialny, gdzie raport od całości odebrał gen. Paszkiewicz. Nabożeństwo odprawił ks. kan. **Gorczyca,** po czym dokonał aktu poświęcenia. Sztandar poświęcony, starosta p. Grodecki wręczył naczelnikowi Ochotniczej Straży Pożarnej i odebrał od niego przysięgę. Następnie p. Piechurski dokonał dekoracji strażaków odznakami za wysługę 15 i 10 lat. Przemówienie wygłosili: ks. kan. Gorczyca i gen. Paszkiewicz, po czym nastąpiła defilada, w której wzięło udział 580 ludzi. Powszechną uwagę zwracał oddział samarytanek strażackich oraz pluton cyklistów.



Zdjęcie fotograficzne WSCHOD-u przedstawia moment poświęcenia sztandaru. Liczne pary Rodziców chrzestnych trzymają wstążki, wśród których pośrodku widoczny starosta p. Grodecki, z lewej strony gen. Paszkiewicz, z prawej p. Piechurski, a dalej mjr Sokólski, prez. Reiche, instr. Dziecharski i i. Z prawej strony widzimy ks. kanonika Gorczycę.

Wiec oświatowy w Chodorowie.

Staraniem Koła TSL w Chodorowie odbył się wielki wiec oświatowy w ramach uroczystości 100 lecia urodzin Adama Asnyka, poety i pracownika społecznego.

W historycznym momencie powrotu ziemi zaolzańskiej do Macierzy licznie zebrana w sali Sokoła publiczność wysłuchała przemówienia mgr. Piotra **Adamowskiego** i referatu dr Kazimierza **Barańskiego.**

Tematem tych przemówień były najpilniejsze zagadnienia pracy oświatowo-społecznej w Małopolsce wschodniej.

Uchwalono szereg rezolucyj zaolzańskich, a także rezolucję terenową następującej treści:

Domagamy się bezwzględnego wzmocnienia żywiołu polskiego w Małopolsce wschodniej i wzywamy społeczeństwo polskie do masowego wstępowania w w szeregi T. S. L. pracującego nad ugruntowaniem polskości na kresach.

Zjazd i manifestacja O. Z. N. we Lwowie w obecności szefa Obozu generała Skwarczyńskiego.

Lwów gościł przed kilku dniami szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, generała **Skwarczyńskiego,** który przybył, aby wziąć udział w zjeździe i manifestacji O. Z. N.

Rano odbyło się w kościele oo. Jezuitów nabożeństwo, na którym obecny był gen. **Skwarczyński,** wojewoda p. **Biłyk,** liczne delegacje i przedstawiciele organizacyj społecznych, poczty sztandarowe itd. Przed gmachem Województwa uformował się wielki pochód, złożony z uczestników zjazdu i przedefilował przed gen. Skwarczyńskim, który zjawił się na trybunie obok pomnika Mickiewicza w otoczeniu władz OZN. Na czele pochodu szedł prezes dr **Wojciechowski.** W pochodzie niesiono liczne transparenty z całej Małopolski wschodniej.

Po defiladzie odbyła się w sali Teatru Wielkiego akademia. Teatr wypełnił się po brzegi, bardzo wiele osób zebrało się przed teatrem, aby wysłuchać przemówień przez megafony. W loży honorowej zajęli miejsca: wojewoda p. Biłyk i dowódca Korpusu gen **Langner.** Na scenie ustawiły się poczty sztandarowe. Akademia rozpoczęła się wśród okrzyków: Niech żyje Obóz Zjednoczenia Narodowego, niech żyje generał Skwarczyński, któremu przy wejściu na salę zgotowano serdeczną owację.

W Prezydium zjazdu zasiedli: gen. **Skwarczyński,** prezes prof. **Kolankowski,** prezydent dr **Ostrowski,** inż. **Łysak** ze Stanisławowa, prof. **Opala** z Tarnopola, dr. **Wojciechowski,** mjr **Domoń,** radczyni p. **Polakowa.**

Akademię rozpoczęto od przemówienia prof. **Kolankowskiego,** który w dłuższym szkicu nakreślił historię polskiej racji stanu na Ziemi południowo wschodniej.

Następnie wielką mowę wygłosił szef OZN. generał **Skwarczyński,** poświęcając wiele miejsca miastu Lwów, który tyle przetrwał i z wielkich historycznych zmagań wyszedł zwycięsko, odznaczony Krzyżem Virtuti Militari przez Wielkiego Marszałka.

Generał Skwarczyński na zakończenie tak powiedział:

— Mówię do Was ja, stary lwowiak — dziś szef Obozu Zjednoczenia Narodowego. Wierzę, że wartości moralne, które umieliście zawsze wykazać w wojennej potrzebie, nie będą mniejsze od trudów, które włożycie w pracę OZN. **Wierzę silnie, że Lwów przodować będzie w każdej pracy dnia codziennego, prowadzącej do potęgi Rzeczypospolitej.** (Huczne oklaski).

Gdy ucichły oklaski, którymi powitano przemówienie gen. Skwarczyńskiego, prezydent m. Lwowa dr **Ostrowski** wygłosił referat na temat doniosłej roli politycznej i gospodarczej Lwowa, słusznie tak argumentując:

— **Bez Małopolski wschodniej nie można sobie wyobrazić Polski mocarstwowej,** dlatego też należy ją jak najsilniej scementować z resztą Polski tym więcej, że autochtoniczny żywioł polski, który tylekroć krwią i potem przypieczętował swą łączność z resztą Polski, chce ponosić i ponosi za losy państwa pełną odpowiedzialność. Dlatego też żywioł ten trzeba wzmacniać, a każdy Polak tych ziem musi czuć za sobą potęgę 34-milionowego narodu.

Dr Bronisław **Wojciechowski** przedstawił sytuację polityczną i zagadnienia narodowościowe na terenie Ziem południowo wschodnich. I tak zakończył:

— My tu zebrani we Lwowie Polacy ślubujemy Ojczyźnie naszej wierność i gotowość żołnierską.



Gen. Stanisław SKWARCZYŃSKI
Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Ślubujemy jedność, zgodę i braterstwo.

Ślubujemy pracę nieustępliwą dla chwały i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje! Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje! Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje!

Szef OZN. gen Skwarczyński niech żyje!

Ostatni ustęp przemówienia dra Wojciechowskiego zawierający ślubowanie, zebrani wysłuchali stojąc, w uroczystej ciszy, po czym odśpiewali „Rotę“ Konopnickiej, zaś po zakończeniu rozległy się burzliwe, długotrwałe, niemilknące oklaski.

Po zakończeniu obrad Prezydium zjazdu z gen. Skwarczyńskim, wojewodą p. Biłykiem i gen. Langnerem udało się na balkon Teatru Wielkiego, gdzie dr Wojciechowski przedstawił tekst rezolucji i depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta, Naczelnego Wodza, Premiera i Ministra Józefa Becka.

Teksty depesz i rezolucji zostały uchwalone wśród burzliwych oklasków.

Jeszcze jeden apel o lepszy rozkład jazdy na linii Lwów-Tarnopol.

Tygodnik **WSCHÓD** kilkakrotnie już zwracał uwagę **na konieczność zmian w rozkładzie jazdy kolejowej na linii Lwów — Tarnopol, podkreślając upośledzenie wojewódzkiego miasta Tarnopola i szeregu ważnych ośrodków na Podolu.** Z kilku stron otrzymaliśmy znów zażalenia, że niestety w zimowym rozkładzie jazdy **nie zaszły żadne zmiany na lepsze.** Przede wszystkim Tarnopol żali się na zbyt słabe połączenia kolejowe ze Lwowem, na brak pociągów pośpiesznych i brak jeszcze jednej pary motorówek, które by obsługiwały zarówno **Lwów, jak i Tarnopol.**

Obecnie ze Złoczowa otrzymaliśmy apel, który podajemy do wiadomości Dyrekcji kolei we Lwowie, aby **skrócić długi postój w Krasnem,** przyśpieszyć bieg poszczególnych pociągów i uruchomić pociąg południowy ze Złoczowa do Lwowa.

Trzeba liczyć się z pilną koniecznością uregulowania w całości połączenia Tarnopola ze Lwowem, z Krakowem i Warszawą. Akcja społeczna i gospodarcza, którą coraz silniej rozwija się na terenie Podola, wymaga **pomocy i współpracy wszystkich czynników, a więc także kolei.** Mamy nadzieję, że władze kolejowe we Lwowie przeprowadzą w poszczególnych miastach, jak w Tarnopolu, w Zborowie, Złoczowie konferencje z zainteresowanymi czynnikami społecznymi i gospodarczymi, aby **wyrobić sobie pogląd na pilne postulaty i życzenia ludności w zakresie komunikacji kolejowej.**

I jeszcze jedna prośba:

Zwraca powszechną uwagę fakt, że **szereg stacyj kolejowych linii Lwów — Tarnopol wygląda jakoś dziwnie biednie, smutnie. Linia tarnopolska razi niedostatecznym wyposażeniem w porównaniu do innych szlaków kolejowych w państwie, a choćby w porównaniu ze szlakiem stanisławowskim.** Na linii tarnopolskiej zwraca uwagę na poszczególnych stacjach **brak kwiatów i zieleni,** a przede wszystkim podróżnego **ogarnia melancholia na widok budynku stacyjnego w Tarnopolu.** Ostatnio widzieliśmy, że Tarnopol przeprowadza jednak remont budynku, a zapewne w okresie wiosennym... po 20 latach zajaśnieją tanie, a efektowne dekoracje kwiatowe i pnącza. **Budynek złoczowski jeszcze najwięcej i najkorzystniej wyróżnia się od innych stacyj.**

Budynki stacyjne na linii tarnopolskiej wieczorem **toną w ciemnościach,** co również nie przyczynia się do poprawy nastrojów.

Poruszając te ważne kwestie, WSCHÓD, opierając się na licznych listach do redakcji, zwraca na te sprawy dlatego uwagę, że **przy wspólnym wysiłku można wiele rzeczy usprawnić i poprawić. Wielki szlak podolski, linia kolejowa ze Lwowa na wschód musi być podobna pod względem komunikacyjnym i uposażeniowym do każdej innej linii, leżącej w centralnej Polsce.**

Nowe stacje krótkofalowe Polskiego Radia.

Sprzęt transmisyjny Polskiego Radia został ostatnio wzbogacony o **dwie krótkofalowe stacje reportażowe o mocy 10 watów każda.**

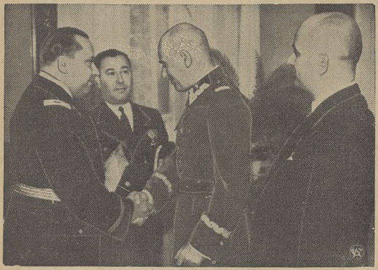
Zadaniem tych stacyj jest umożliwienie dokonywania transmisyj w ruchu, a więc z pojazdów mechanicznych, samolotów, pociągów, łodzi i t. p. oraz w okolicznościach, gdy z tych czy innych powodów połączenie punktu transmisyjnego z najbliższą trasą przewodów jest niemożliwe.

Są one wykonywane tak, by można je łatwo zainstalować gdzie należy, a jednocześnie, gdy innych możliwości nie ma, by można je bez specjalnego wysiłku **przenieść w teren.** Elementy stacji są więc rozmieszczone w skrzynkach, które w razie potrzeby mogą być przetransportowane na plecach. Waga skrzynki z nadajnikiem wynosi 19,2 kg., skrzynki ze źródłami prądu (przetwornica) — 33 kg., skrzynki zawierającej odbiornik — 24 kg.

Nadajnik pracuje falami od 85 do 115 mtr. Transport stacyj i ich instalacja nie nastręczają żadnych trudności, mogą więc szybko podjąć pracę i to na znaczne stosunkowo odległości.

Mając do dyspozycji dwie kompletne stacje nadawczo - odbiorcze tej kategorii, możemy przy ich pomocy zorganizować transmisję na odległość nawet 30 kilometrów, jeśli warunki terenowe są przychylne.

Odznaczenia Legionu Amerykańskiego dla Pana Marszałka Śmigłego Rydza.



Bawiąca w Warszawie delegacja Legionu Amerykańskiego, która przekazała Federacji PZOO. na ręce prezesa gen. **Góreckiego** swój sztandar amerykański, w dowód braterstwa, była przyjętą na audiencji przez Pana Marszałka Śmigłego-Rydza. Delegacja **wręczyła Panu Marszałkowi** specjalną odznakę Legionu Amerykańskiego, nadawaną z reguły tylko potomkom uczestników walk wolnościowych pod wodzą gen. Kazimierza **Pułaskiego.** Nadanie Panu Marszałkowi tej odznaki, ma stanowić symbol łączności armii amerykańskiej z armią polską. W delegacji Legionu brał udział mjr wojsk amerykańskich **Anuszkiewicz,** zasłużony dla sprawy polskiej w St. Zjednoczonych. Na zdjęciu fotograficznym, obok zamieszczonym, delegacja amerykańska w towarzystwie gen. Góreckiego u Pana Marszałka Śmigłego-Rydza.



W czasie wkroczenia armii polskiej na teren Śląska Zaolzańskiego ludność stawiała masowo takie powitalne transparenty.

Dwutygodnik „Radio dla wszystkich".

Pismo to w cenie 10 groszy za pojedynczy egzemplarz przynosi szczegółowy program ogólnopolski i skrócone programy rozgłośni regionalnych na okres dwóch tygodni. Poza tym czytelnik znajdzie w tekście interesujące artykuły, omawiające najaktualniejsze zagadnienia z dziedziny radiofonii, omówienia ciekawszych audycyj, artykuły i felietony na tematy społeczne i kulturalne, urozmaicone pięknymi fotografiami i rysunkami. Niewątpliwie zainteresuje czytelników tego pisma dział technicny i porad technicznych. „Radio dla Wszystkich" ukazywać się będzie w dwóch wydaniach: jedno wydanie dla miast, drugie dla wsi. „Radio dla Wszystkich" nabyć można we wszystkich punktach sprzedaży „Ruchu".

Tadeusz Michał NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

14)

Jedna z kompanij Legionów Polskich w czasie wojny światowej znalazła w Karpatach chłopaka nieznanego nazwiska, któremu nadano nazwisko: Jaś Borowy. Znajdą zaopiekował się oficer legionowy Kulwieć, późniejszy major. W roku 1920 Jasio ucieka z Kadeckiej szkoły w Krakowie ze swoim kolegą Marianem Mogilnickim jako dwaj bracia Ochoccy, do szeregów Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej we Lwowie, gdzie zapoznali się z ochotnikiem Franciszkiem Klonowskim. Przed odejściem na front Marian, żegnając się w koszarach ze swoją koleżanką Marysią, przedstawił ją Jasiowi. Po złożeniu przysięgi żołnierskiej, grupa Abrahama zaraz wymaszerowała na front. Szła kolumnami marszowymi, a wśród tych wymienieni ochotnicy. Równocześnie ujawniło się, że Ochoccy nazywają się zupełnie inaczej i są zbiegami. W czasie marszu grupa Abrahama weszła w lasy nabużańskie, gdzie w czasie pierwszej potyczki z konnicą bolszewicką, nasi Ochotnicy zabrali pięciu jeńców. W kilka dni później naszych trzech „Muszkieterów" wyznaczono na łączników batalionu, co spowodowało, że Jaś znowu zetknął się z swoim wychowawcą majorem Kulwieciem.

W istocie — opalił się i zmężniał, zwłaszcza w barach, a nawet urósł troszeczkę. Tylko dziecinna do niedawna twarzyczka przeciągnęła mu się i nieco zapadła.

Gdy się major dowiedział, że właśnie dziś rano przyjechali tu transportem, zaproponował Jankowi, by poszedł do niego na kwaterę.

— No tak i wypoczniesz i podjesz trochę, kochaneńku, a potem pogawędziwszy, ha? Mam ja ci ważną rzecz do powiedzenia!...

Ale Jaś odparł z żalem, że jest na służbie. Ni słowa oczywiście nie wspomniał, że była to specjalna szykana starszego żołnierza. Skarżyć się nie leżało w jego naturze.

Zasępił się stary legun. Jaś tymczasem przypomniał mu o obecności swych przyjaciół. Major i ich także powitał serdecznie, przypominając pierwsze spotkanie pod Winnikami.

W tej chwili otworzyły się drzwi od kancelarii. W progu stanął adiutant.

— Łącznik z I batalionu!

— Jestem! — zawołał Franuś, jako pierwszy z brzegu.

— Zaniesiecie ten rozkaz kapitanowi Zajączkowskiemu! A drugi — rzekł zwracając się do Mariana — doręczy tę kopertę w komendzie Jazdy. A! Jest jeszcze jeden! — zawołał patrząc na Janka. — Jak nazwisko?

— Szeregowiec Borowy melduje się posłusznie! — odparł Jaś, stając w postawie zasadniczej.

— Odniesiecie ten rozkaz do Saperów, na przyczółek mostowy. Wiecie gdzie to jest?

— Ja go tam zawiozę moją bryczką, poruczniku! — Kulwieć wysunął się naprzód.

— To mój wychowanek!

Adiutant spojrzał uważniej na chłopca.

— Coś sobie przypominam! Wszak to jeden z „bohaterów" afery „braci Ochockich". Czy nie tak?

— Tak jest! — bąknął Jaś zawstydzony.

— No, ale to stara historia! Nie przejmuj się tym! To się zdarza w najporządniejszej rodzinie! Poza tym słyszałem, że jesteś pierwszorzędnym żołnierzem! — podając chłopcu rękę. — Miło mi poznać wychowanka majora! — To mówiąc zasalutował służbiście przed Kulwieciem. — A więc doskonale, pan major was zabierze ze sobą!

A widząc podjeżdżający przed budynek szkolny pluton ułanów, dodał:

— Widzę, że łącznicy z kawalerii przyjechali! Jesteście więc już niepotrzebni. Po doręczeniu tych rozkazów możecie wracać do swego oddziału!

— Rozkaz, panie poruczniku! — odparli ochotnicy i wyszli przed dom.

— Ten Rębacz zawsze szuka okazji, żeby nam dokuczyć! Wcale właściwie nie byliśmy potrzebni!

— Daj pokój, Majeranek, to są nasze wewnętrzne sprawy, a zresztą — byłbym inaczej dziadka nie spotkał!

— Właśnie niech się twój dziadzio dowie, jak się ten drań nad nami znęca! Przecież to major... Już wyobrażam sobie minę naszego Mundzia, gdyby tak przyszło mu stanąć przed nim! Bo cóż taki frajter wobec majora? — szeptał Marian w złości.

— Absolutnie zabraniam ci szukać protekcji mego kochanego opiekuna! Wstydziłbyś się! — wpadł na niego Janek.

— Cóż to za wstyd? — usiłował bronić się Mogilnicki.

— Cicho bądź! Jaś ma rację! — upominał go Franek. I tak mu przy tym nadepnął na nogę, że ten aż skoczył z bólu.

— Cóż wy tam za spiski knujecie, kochaneńki, dopytywał się Kulwieć, rad ze spotkania.

— To nasze takie żołnierskie sprawy! — wykręcił się Jaś.

— Siadajcie! Podwiozę was. Czy to daleko? — zapraszał major do bryczki.

— Nie będzie więcej, jak kilometr!

— No to i jedziem!

Za chwilę dwa rosłe kasztanki ruszyły z kopyta. Pod rozstajnym krzyżem przyjaciele pożegnali się i bryczka pojechała ku rzece.

Niebawem znaleźli się po drugiej stronie Strypy, szeroko w tym miejscu rozlanej. Jaś wypełniwszy rozkaz adiutanta, udał się wraz z majorem na jego kwaterę.

W cienistej izbie zdjął rynsztunek, obmył się z rozkoszą w wielkiej miednicy i zasiadł ochoczo do obficie zastawionego stołu.

— To polska chata, mazurska, kochaneńku, zaraz poznawszy, co? — mruczał major z rozrzewnieniem patrząc na Jasia. — Apetyt chwalić Boga jest? — śmiał się zadowolony i nakładał chłopcu na talerz nową porcję pierogów z serem i świeżą wiejską śmietaną.

W istocie chata była pięknie murowana, czysta, z podłogą drewnianą i łożem, na którym wspaniałe poduchy piętrzyły się aż pod powałę.

Na ścianie, pod świętymi obrazami wisiały portrety Kościuszki i Piłsudskiego.

— Syna ma legionistę! — objaśniał Kulwieć. — Porządny chłop. No a ty podjadłszy? Głodny nie będziesz?

— O nie, dziadziu! — zapewniał Jaś.

— Może jeszcze chleba z miodem?

— Pęknę chyba!

— Zmieścisz jakoś! No tak i możem pogawędzić... Ani uwierzysz, jak się cieszę ze spotkania...

— A ja, dziadziu!

— Bo u mnie żywot smutny! Dali mi komendę obcego batalionu. Dawny, halerowski pułk. Rozbili go trochę na Ukrainie. Resztę uzupełniono rekrutami, co przyszli z kompanią marszową. Podoficerów mało, bywsze awstrijce. Oficerów jeszcze mniej. Nie daj Boże bitwy, nie wiem, jak sobie poradzę. Mało znam ten batalion. Żeby tam gdzieś w spokojnym kraju ze dwa tygodnie ich poćwiczyć, to, kochaneńku, zaraz bym ich w garść wziąwszy... Ale czasu nie ma... My tu w pierwszej linii. Okopy stare, dobre jeszcze z wojny światowej, przed nami druty kolczaste. Pozycja nader ważna, flankująca. A tu żołnierz się czegoś stracha. Gdybyż przynajmniej parę legunów pod ręką mieć... A tak... złe przeczucia mam jak raz... — Major melancholijnie zwiesił głowę.

— Wszystko, dziadziu, będzie jeszcze dobrze! — pocieszał go Jaś.

— Ha, człek by chciał z honorem wyjść, by na stare lata przed kamratami na tamtym świecie nie potrzebował oczyma świecić ze wstydu...

— Co tobie? Odrzuć, dziadziu, te smutne myśli!

Jaś spojrzał w twarz drogiego opiekuna. „Dziadzio" Kulwieć w istocie postarzał się przez te ostatnie dni. Nos wydłużył mu się jeszcze bardziej, nieznośnie fioletowy, choć major — chłopiec wiedział o tym dobrze — prócz wody nic nie pijał. Włosy na skroniach posiwiały, a wąsiska, od dawna widać nie przystrzygane, opadły jeszcze bardziej ku szczeciniastej brodzie. Oczy, zawsze pełne dobroci, jakby straciły swój blask przyrodzony.

— Dziadziu! Dziadziu! Wierz mi! Nie jest tak źle! Patrz, ile nas przyszło dziś, ochotników, wszystko młode, zapalone, każdy gotów życie dla ojczyzny oddać z radością! I już w ogniu byliśmy nie raz. I stawaliśmy dzielnie — dodał z dumą.

— Pewnie, że to coś znaczy, te wasze Detachement... Ale u was zmarkateria... A bolszewiki ostro następując... Zbyt ich rozzuchwaliło długie powodzenie i nasz ciągły odwrót. Więc duch coś w naszych podupadłszy, kochaneńku! Żołnierz na pozycji brednie sobie opowiada, że Moskalom nie damy rady, że Warszawa zajęta, że... Bóg wie co jeszcze!

— Warszawa? — przeląkł się Jaś. — Ależ to nieprawda?!

— Oczywiście, że nieprawda! I tak nawet myślę, że im tam, tym psim synom, Wódz Naczelny jakowyś paskudny figiel gotuje w skrytości... To Litwin, zawzięta sztuka! A także żarty to jego specjalność. I wierzę, wierzę głęboko, kochaneńku w ostateczne oręża naszego zwycięstwo. Tak wierzę, jak i w to, że odnajdziesz ty rodzicieli...

— Dziwne — szepnął Jaś — dziadzio jest drugim człowiekiem, który tak niezłomne wypowiada przekonanie!

— A kto ci to pierwszy powiedział?

— Jeden sierżant! — I Jaś z zapałem opowiadać począł o Halanku.

— To i dobrze — rzekł major w zamyśleniu. — Takich ludzi będzie potrzebować Polska, która idzie, aby swój dom przebudować od podstaw... Narazie dużo miałkich u nas... i głupich. Onegdaj trzech moich zbiegło do Bolszewików... Zbałamucone, ciemne chłopy. Jeszcze im ten raj sowiecki w gardle stanie.

— A jednak było! Przyleciał samolot bolszewicki i długo krążył nad pozycjami naszymi... Wreszcie ulotki zrzucił i odleciał. O, masz jedną taką, czytaj! Zaczyna się od słów: „Towarzysze Polacy!" A po tym stoi tam, że czas wyzwolenia się zbliża z pod opresji panów... Uważasz, ja, Kulwieć, wieczny spiskowiec, to niby pan jestem. I ty też pan!... „Armia czerwona idzie na wasze spotkanie, polski ludu roboczy! Rzucaj broń i łącz się z nami!". No i jak widzisz — poskutkowało! Więc ci jeszcze raz powtarzam, że rad cię widzę. Przed śmiercią bodaj oglądną cię moje stare oczy. Uściskam cię i pewną tajemnicę powierzę, kochaneńku...

— Tajemnicę?! — zdumiał się Jaś.

ROZDZIAŁ XI.

PRZERWANE ZWIERZENIA.

W tej chwili rozległy się na dworze krzyki i strzały. Równocześnie w gwałtownie otwartych drzwiach stanął młody podporucznik adiutant batalionu.

Wyglądał strasznie! Mundur porwany i w nieładzie, powalany krwią i błotem, twarz sino-blada. Oczy mu z orbit wystąpiły, na ustach miał pianę.

Z kurczowo zaciśniętych szczęk z trudem dobywały się słowa:

— Majorze!... Co za hańba!... Batalion... porzucił pozycje!...

Jaś i Kulwieć zerwali się na równe nogi:

— Jezus Maria! Nie może być! Jakto? — warknął major.

Adiutant bezradnie rozłożył ręce i wysylabizował z wysiłkiem:

— Uciekli!

— A pan, poruczniku? A inni oficerowie?

— Usiłowaliśmy powstrzymać... Powalili na ziemię... Stratowali... Taki wstyd!

I zakrył twarz rękoma.

Major bez słowa wsadził czapkę na głowę i wybiegł z pistoletem w ręku.

Za nim pośpieszył Jaś, osadzając bagnet na karabinie.

Na końcu wlókł się adiutant, z gołą głową, kompletnie złamany.

A tymczasem, to, co ujrzeli, przechodziło swą grozą najbujniejszą fantazję!

Gościńcem biegło w stronę mostu, tłocząc się i przewracając kilkuset żołnierzy. Po drodze rzucali broń i rynsztunek. A krzyczeli wszyscy tak, jakby ich ze skóry obdzierano!

Z bezładnych słów i przekleństw wzajemnych rozróżnić można było tylko jedno słowo: „Budiennyj!".

Jasnym się stało, że gdy tak hurmą zwalą się na most drewniany, stary i spróchniały, to ten nie wytrzyma ciężaru i runie!

Saperzy, pracujący nad jego wzmocnieniem, by mogła nazajutrz przejść artyleria i samochody pancerne, przerażeni porzucili robotę i chwycili za broń. Wespół z załogą Przyczółka mostowego stanęli murem w poprzek szosy z oficerami na czele.

W tej chwili zjawił się przed frontem major Kulwieć, za nim Jaś, a wreszcie adiutant.

Zwracając się ku nadbiegającym uciekinierom wrzasnął sędziwy dowódca nieludzkim jakimś głosem:

— Stać! Stać do cholery, bo będę strzelał!

Tu w istocie wypalił z pistoletu w górę. A równocześnie za jego plecami zagrzmiała z kilkudziesięciu karabinów ostrzegawcza salwa w powietrze, a dwa karabiny maszynowe wysunęły swe groźne żądła — lufy w kierunku nadbiegających.

Zbiegowie, zmieszani tym widokiem, przystanęli niezdecydowani. W twarzach ich malował się zwierzęcy strach. Nie wiedzieli, co okropniejsze: czy groźne imię sowieckiego watażki, czy też śmierć od własnych kul.

Korzystając z tego momentu, major podbiegł ku pierwszemu z brzegu i potężnym uderzeniem na odlew zwalił go na ziemię.

I tak się dziwnie złożyło, że był to właśnie jeden z największych tchórzy batalionu i jak się później okazało, płatny agitator sowiecki.

Za majorem postępowali twardym krokiem dzielni saperzy z Jasiem na czele, tłukąc kolbami po łbach, kogo popadło.

I to wreszcie poskutkowało!

Uciekinierzy poczęli się cofać w tył, wreszcie wrócili do okopów.

Oficerowie i podoficerowie szybko zaczęli zaprowadzać porządek w zdemoralizowanych kompaniach. Major wyskoczył na szaniec i spojrzał przed siebie.

Po drugiej stronie zasieków, w wysokim, falującym lekko zbożu, pasła się spokojnie spętana klacz chłopska z dwoma źrebakami.

— Gdzież ten wasz Budiennyj? — ryczał Kulwieć wściekły.

I wtedy wyszło dopiero na jaw, że oto na widok trzech końskich łbów ktoś z żołnierzy o zajęczym sercu krzyknął: „Budiennyj!" i wszystkich ogarnęła panika.

Teraz nie wiedzieli, gdzie się podziać ze wstydu!

Major, wydawszy odpowiednie rozkazy, zeszedł ze szańca i wrócił z Jasiem na swą kwaterę. Twarz miał bladą i śmiertelnie smutną.

Napróżno usiłował go rozweselić jego wychowanek. Dobroduszny zazwyczaj „dziadzio" nie rzekł do chłopaka ani słowa i siedział chmurny, twarz ukrywszy w dłoniach.

Wreszcie krzyknął:

— Światło!

A gdy ordynans wniósł lampę, która rozświetliła mrok izby, odezwał się ponuro:

— Sam widziałeś!... Ano widać, kochaneńku, trzeba będzie tutaj siwą głowę położyć, dla przykładu bodajże.

— Dziadziu! Nie mów tak... Serce mi ranisz! — Jaś z płaczem całował jego szorstkie dłonie.

— Nie becz, kochaneńku, nie wiele tym pomożesz. Wstydu przed wszystkimi miałem dziś dość za moich żołnierzy. Wolałbym chwili tej nie dożyć... A przeczucie mam złe, coraz gorsze... I żyć się już nie chce...

Wreszcie opanował się, napisał krótki raport o tym, co zaszło i rzekł:

— Musimy się rozstać synku! Bryczka moja cię odwiezie. A po drodze oddasz to w sztabie!

To powiedziawszy, począł go żegnać. Ściskał i tulił do piersi głowę chłopczyny, ciepło jak nigdy dotąd jeszcze i krzyża znak nad nią nakreślił.

— Niech ci Bóg... — szeptał wzruszony — Niech ci Najświętsza Panienka Ostrobramska zgotuje los lepszy od mojego... Wierzę, że odnalazłszy rodziców wyrośniesz na dzielnego Polaka i nowej, lepszej doczekasz ojczyzny, choć może i nie tak prędko... Zaborcy truli dusze narodu przez lat przeszło sto, więc cóż, skąd może taka zmiana z dziś na jutro przyjść? Wierz i walcz, to wszystko, kochaneńku... A czasem starego Kulwiecia wspomniawszy...

— Dziadziu, dziadziu, co ty mówisz? Jutro zobaczym się znowu, czy pojutrze...

— Bóg jeden to wie!

— Chciałbym bodaj raz walczyć kiedy pod twymi rozkazami i w boju cię widzieć. To musi być wspaniały widok, taki stary lew w ogniu...

— Może i ujrzysz, jak raz... Ale bój ten dla mnie będzie ostatni! Zresztą dość się w życiu nawojowałem... Ale czekaj, miałem ci coś powierzyć, gdy nam tak haniebnie przeszkodziwszy...

— To innym razem, dziadziu, już późno!

— Nie, nie, dziś, kto wie, co potem będzie — rzekł z gorączką w głosie major, sięgając pod mundur. — Otóż gdyśmy cię wtedy przed 5 laty w Karpatach w śniegu znaleźli, szkaplerz miałeś na szyi, cały przemoczony... Gałązka ci go zdjął i przechował... Teraz mi to z jego papierami odesłali... Świeć Panie nad jego duszą!

— Kochany, zacny Gałązka! — westchnął Jaś.

— Jest tam w tym szkaplerzu list twojej matki... Nic z niego wyrozumieć nie można... Coś, niby modlitwa... Uradziliśmy wtedy, że ci to damy, jak szkoły skończysz i do pełnoletności dojdziesz... Nie chcieliśmy wspomnieniami dzieciństwa twego zatruwać... Ale dziś, gdy nie wiem, czy cię jeszcze zobaczę, gdy czuję, że koniec mój bliski... weź to i na sercu noś, jako drogą pamiątkę po dobrej twojej matce... A może ci to kiedyś i odszukanie jej ułatwi... po piśmie bodaj... Bo oczyma jasnowidza przeczuwam, że żyje ona biedaczka i myśli o tobie i tęskni! Niech cię za twe sieroctwo Bóg nagrodzi i matce przyprowadzi... Prawy chłopak jesteś i wstydu jej nie przyniesiesz... Dumny jestem z ciebie, Jasiu! Dzielnego Polsce wychowaliśmy z ciebie żołnierza! Weź to...

Jaś nieśmiało ujął w dłoń wypłowiały i zmięty szkaplerzyk, w którym kartka tkwiła bladym zapisana atramentem.

— A teraz jedź już, synku mój i niech cię, kochaneńku Anieli Pańscy strzegą!

ROZDZIAŁ XII.

MODLITWA KRÓLA SALOMONA.

Przezorny Jaś, odwiózłszy raport do sztabu, poprosił o zaświadczenie, iż do tego czasu był na służbie. Wieczór bowiem już zapadał, a Rębacz w swej złośliwości gotów był Jasia szykanować za całodzienną nieobecność w kompanii.

Ale obawy jego okazały się płonne. Na kwaterze panował nastrój wielce uroczysty. Na powitanie Jasia wybiegli hurmą koledzy z Frankiem na czele. Poczęli go ściskać i gratulować, a potem złapali na ręce i w triumfie zanieśli na tył chaty.

— Wariaty! — krzyczał Jaś. — Co się stało? Dlaczego tak krzyczycie? Uwaga! Upuścicie mnie jeszcze!

A równocześnie rozglądał się za Marianem.

— Wiwat Jan Borowy! Wiwat „starszy żołnierz!" — wydzierali się kamraci. — On o niczym nie wie, to paradne! Ha, to ci będzie niespodzianka! Zaniesiemy go do Józka!

I dopiero w sadzie postawili go na ziemi. Zebrany był tam cały ich pluton w komplecie.

Za stołem, suto jedzeniem i napitkami zastawionym, rozsiadła się starszyzna: Pan sierżant — szef kompanii, podchorąży, a w środku „Ospowaty Józek", dobrze już podchmielony.

Pokazało się, iż w rozkazie dziennym ogłoszono przy apelu awanse za „wierną służbę i męstwo w boju".

(C. d. n.)

Odznaki honorowe L.O.P.P.

na terenie województwa stanisławowskiego.

Z okazji XV-lecia działalności Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej zasłużeni działacze i pracownicy L. O. P. P. **z terenu województwa stanisławowskiego** otrzymali następujące odznaczenia:

Złotą Odznakę Honorową L. O. P. P. I-szzego stopnia: **Paweł Setkowicz,** dyr. kop. nafty; **Mieczysław Seydlitz,** wicewojewoda, Stanisławów; inż. **Ferdynand Specht,** kier. działu D. O. K. P. — Stanisławów.

Srebrną odznakę honorową II-go stopnia: **Zygmunt Bałaban,** nacz. wydz. Izby skarbowej; **Radosław Jawecki,** prof. Stanisławów; mjr.**Juliusz Jeż,** Dolina; inż. **Roman Kurdziel,** Kałusz; **Michał Leoczko,** urzzędn. star. pow. — Kołomyja; mjr **Eugeniusz Lityński** — Kołomyja; **Zachariasz Petrowicz,** nacz. Kasy skarbowej — Kosów; mgr **Józef Razmus, wicestarosta** w Kosowie; **Marek Sitnicki,** adwokat — Jabłonów; **Witold Stephani,** kom. P. P. — Śniatyn; **Ferdynand Śledziński,** nauczyciel w Potoku; **Filip Wolański,** starosta w Tłumaczu.

Brązową Odznakę Honorową L. O. P. P. III-go stopnia: **Michał Adamowski** — Śniatyn; **Antoni Baraniecki** — Żurawno; **Władysław Bereżnicki,** kier. biura techn. — Kałusz; **Bronisław Bętkowski,** nauczyciel — Stryj; **Leon Bieger** — Kołomyja; **Władysław Dobrucki,** kier. szkoły — Kołomyja; **Józef Gondek,** urzędnik TESP-u — Kałusz; mgr **Maria Gruberowa** — Stanisławów; **Dominik Hirowski,** sekr. Magistratu — Tyśmienica; **Julia Hoendlówna,** nauczycielka — Nadwórna; **Bronisław Janicki** — Stanisławów; **Antoni Jarzycki,** naczelnik poczty — Sołotwina; **Kazimierz Jordan,** nauczyciel — Horodenka; **Jan Kazimirski** — Stanisławów; **Henryk Kędzierski,** kier. szkoły — Chocim; inż. **Emanuel Kohn** — Stanisławów; **Bronisław Komorowski,** dyr. Elektrowni Miejskiej — Stanisławów; **Kazimierz Kostyrka,** urzędn. Wydz. Pow. — Rohatyn; **Aleksy Kowbuz,** prof. gimn. — Rohatyn; **Jan Kozak, urzędn.** Elekrowni Miej. — Stanisławów; **Jan Krasowski,** urzędn. Żupy Solnej — Kosów Huculski; **Marian Krawczyński** — Stanisławów; **Leopold Kubacki** — Stanisławów; **Grzegorz Kuplowski** — Stanisławów; dyr. **Bolesław Markiewicz** — Kołomyja; **Stefan Niemirowski** — Kałusz; **Józef Piórewicz** — Siemiakowce; **Ludwik Płoszczyca** — Żurawno; **Feliks Raczyński** — Zabłotów; **Jan Filip Schmallenberg** — Kołomyja; **Leopold Szulc** — Witków; **Jan Szwarc,** lekarz — Rozdół; **Władysław Werhun** — Stanisławów; **Roman Wolf** — Stryj; **Antoni Zabża** — Stanisławów; **Michał Ziomek** — Tyśmienica.

Rezerwiści w Załuczu koło Śniatyna.



Koło Związku Rezerwistów w Załuczu obchodziło uroczyście „Dzień Rezerwisty“, przy udziale 45 umundurowanych członków. W wigilię uroczystości przemówił komendant Koła por. **Wołszanowski,** po czym uformował się Oddział i przeszedł pochodem ulicami osiedla. Następnego dnia Rezerwiści Załucze pomaszerowali do Śniatyna, gdzie brali udział w dziękczynnym nabożeństwie oraz w manifestacji z powodu przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski. Po przemówieniu prezesa powiatowego Związku Rezerwistów prof. **Mazurkiewicza,** uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego oraz Roty. po czym nastąpiła wspólna fotografia, którą powyżej reprodukujemy. Na zdjęciu widzimy członków Koła Związku Rezerwistów Załucze — Dworzec.

W pierwszym rzędzie siedzą: starosta p. **Tymiński**(x) prezes Powiatu Z. R. prof. **Mazurkiewicz**(xx), komendant Pow. Z. R. kpt. **Liborio**(xxx), prezes Koła Eugeniusz **Cichoń**(1), wiceprezes Koła Edward **Kozicki**(2), komendant Koła Z. R. por. **Wołszanowski**(3), instruktor Koła Piotr **Bińkowski**(4).

TROSKA O ROBOTNIKA POLSKIEGO W CZORTKOWIE.

Grono działaczy społecznych w Czortkowie postanowiło połączyć wszystkie organizacje robotnicze na terenie Czortkowa i stworzyć dla nich wspólny budynek. Zainicjonowano budowę Domu Ludowego. Do burmistrza rejenta Stanisława **Michałowskiego** udała się delegacja, złożona z sędziego Bronisława **Wiśniewskiego** i p. Stefanii **Stojałowskiej,** aby prosić o poparcie akcji. Zarząd miasta Czortkowa przyrzekł ofiarować plac pod budowę Domu Ludowego i Robotniczego.

KASA BEZPROCENTOWA W ZALESZCZYKACH.

W Zaleszczykach zorganizowano Polską Chrześcijańską Kasę Bezprocentową, na czele której stanął dyrektor p. Jan **Zieliński.** Kasa otrzymała pewne kwoty, które rozprowadzi między członków.

Wzruszający moment.



Powyżej reprodukujemy jeden z momentów powitania Pana Marszałka Śmigłego Rydza przez ludność Śląska Zaolzańskiego. Dziecko polskie Zaolzia wręcza Naczelnemu Wodzowi kwiaty.

Utworzenie Okręgu Związku b. Ochotników Armii Polskiej

dla terenu Małopolski wschodniej.

Na podstawie postanowienia Głównego Zarządu Związku b. Ochotników Armii Polskiej został we Lwowie utworzony **Okręg Związku, obejmujący Oddziały Związku na terenie województwa: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.** Celem wyboru Zarządu Okręgu odbył się we Lwowie dnia 16. bm. zjazd delegatów wszystkich Oddziałów z terenu Ziem południowo-wschodnich.

Delegaci udali się ze sztandarem Oddziału na nabożeństwo do kościoła oo. Dominikanów. Następnie w sali Federacji przy ul. Chorążczyzny odbyły się obrady, które zagaił p. **Targalski,** wiceprezes Zarządu Oddziału lwowskiego, sprawującego tymczasowo rolę Zarządu Okręgu.

P. Targalski w przemówieniu swoim zaznaczył, że zjazd odbywa się na polecenie Głównego Zarządu Związku, który obecnie liczy 240 Oddziałów. Z powodu nadmiaru pracy w Zarządzie Głównym, **stworzony został dla Małopolski wschodniej jeden Okręg we Lwowie, gdyż teren ten ma swoje specjalne warunki i akcja na tym terenie musi być prowadzona jednolicie,** podobnie jak w Związku Legionistów, Związku Oficerów Rezerwy itd. Podnosząc działalność Oddziałów, p. Targalski podkreślił ogromną pracę Oddziału w Tarnopolu, który ze swej strony bardzo wiele przyczynił się do rozwoju Związku, zwłaszcza na terenie województwa tarnopolskiego i **imieniem zebranych wyraził Oddziałowi Tarnopolskiemu podziękowanie za tę pracę.** Również mowca podniósł bardzo dodatnią i owocną pracę **Oddziału w Stryju** oraz wyraził podziękowanie redakcji **WSCHOD-u** za ofiarną propagandę dla Związku na łamach swego pisma. Po nakreśleniu zadań Okręgu, zaznaczył p. Targalski, że naczelnym obowiązkiem Okręgu będzie wciągnięcie w szeregi Związku wszystkich niezrzeszonych dotychczas byłych ochotników wojennych, którzy muszą dawać przykład bezinteresownej pracy dla Państwa tak, jak samorzutnie poszli w bój o Niepodległość Polski. Mowca, kończąc swoje przemówienie, apelował do delegatów, aby Oddziały na terenie Małopolski wschodniej działały właśnie nad takim zjednoczeniem wszystkich kombatantów dla dobra Państwa, wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta R. P., Pana Marszałka Śmigłego Rydza i Armii.

Z kolei zabrał głos dr Lesław **Węgrzynowski,** podnosząc wielkie znaczenie stworzonego Okręgu i zaznaczył, że w zakres działania lwowskiego Okręgu powinien być włączony również Wołyń, z którym łączą wspólne interesy Małopolski wschodniej. Następnie ważność Okręgu w pięknych słowach podniósł inspektor szkolny mgr **Pachorek** ze Stryja, a wielkie wrażenie wywarło przemówienie sekretarza Oddziału tarnopolskiego p. **Sikory,** obrazujące niezwykły rozrost Związku na Kresach. Następnie przemawiali: p. **Wojtuń** z Jarosławia, mjr **Bleicher** z Przemyśla, red. **Daniluk** ze Lwowa, p. **Pliszka** z Jarosławia, por. **Borzemski** z Podhajec, p. **Widel** z Kamionki Strumiłowej, delegat z Rymanowa i i.

Po tych przemówieniach dokonano wyboru Zarządu Okręgu przez aklamację. Wybrani zostali: dr Lesław **Węgrzynowski,** jako prezes; Władysław **Targalski** (Lwów), dyr. Roman **Voit** (Tarnopol) i mjr Antoni **Morawiecki** (Stanisławów), jako wiceprezesi; Mieczysław **Iwanicki** (Lwów), sekretarz, zastępca Stanisław **Kwiatkowski** (Rzeszów); Ludwik **Hoszowski** (Lwów), skarbnik, zastępca Marian **Dąbrowski** (Drohobycz). Członkowie Zarządu: prof. Władysław **Lichtenberg,** inż. Władysław **Feczko** i red. Leon **Daniluk** (Lwów), mjr Michał **Bleicher** (Przemyśl), mgr Tadeusz **Pachorek** (Stryj) i Tadeusz **Pliszka** (Jarosław). Komisja rewizyjna: Adam **Bauman** nacz. M. K. K. O. i Franciszek **Dittrich** (Lwów), dr Władysław **Müller** (Borysław), Władysław **Łoziński** (Monasterzyska) i Stefan **Moszczak** (Krasne). Sąd okręgowy: prok. dr Józef **Kosiński,** radca mgr Seweryn **Gutkowski** i dr Jan **Poratyński** (Lwów), Piotr **Gadziński** (Kołomyja), por. Bolesław **Borzemski** (Podhajce) i Stanisław **Władyka** (Stryj).

Po wyborach przewodniczący zjazdu wiceprez. Targalski oddał przewodnictwo obrad w ręce wybranego prezesa Okręgu dr Lesława **Węgrzynowskiego,** którego pojawienie się za stołem prezydialnym wywołało na sali burzę oklasków ze strony obecnych delegatów.

Z kolei przeprowadzono dyskusję nad określeniem dalszych prac na terenie Małopolski wschodniej. We wnioskach domagano się prowadzenia **odpowiedniej propagandy,** a praca w Oddziałach musi być umiejętna i właściwa. Domagano się surowego **przestrzegania ważności dokumentów,** przedkładanych przez osoby, zgłaszające się na członków Związku. Domagano się też **stwarzania** Powiatowych Oddziałów w miastach, a po wsiach Koła i Sekcje. Polecono też Zarządowi Okręgu czynienie starań, aby byłym ochotnikom **przyznawano prawa,** przysługujące uczestnikom walk o Niepodległość, aby b. ochotnicy **mieli pierwszeństwo w przyjmowaniu ich do pracy,** aby zwalniano z **opłat szkolnych** dzieci niezamożnych b. ochotników, aby stosowano **ulgi podatkowe** również dla rolników b. ochotników. Wreszcie na wniosek p. Targalskiego uchwalono wezwać Oddziały, aby te celem uczczenia 20-lecia Niepodległości, o ile możności, ufundowały **lampowe aparaty radiowe dla szkół** na Ziemiach południowo wschodnich, nie mających dotychczas takich aparatów.

Na zakończenie obrad uchwalono wysłać hołdownicze pismo do gen. **Bohaterywicza,** prezesa Głównego Zarządu Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Warszawie, oraz odśpiewano Rotę, na czym prezes dr Węgrzynowski zamknął obrady.

Po zebraniu wszyscy delegaci gremialnie udali się na uroczystą akademię Obozu Zjednoczenia Narodowego do Teatru Wielkiego. Po południu odbył się wspólny obiad, po którym delegaci rozjechali się do swych miejsc zamieszkania.

SKAŁAT STARY NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Rozpoczęta z dniem 1. sierpnia 1938 r na terenie gminy Skałat Stary akcja zbiórkowa na Fundusz Obrony Narodowej tj. na dozbrojenie Armii przez zakup karabinów maszynowych dla KOP. Skałat, dała nadspodziewane wyniki. Ogółem uzyskano i wpłacono na właściwe konto 1450 zł., w tym 450 zł. świadczył właściciel dóbr **Hausner** z Połupanówki. Są jeszcze w prawdzie tacy, którzy czy to z braku gotówki, czy też niemłóconego zboża jeszcze nic nie ofiarowali, jednak jest nadzieja, że w najbliższych dniach spełnią swój obowiązek obywatelski. Gminny Komitet Funduszu Obrony Narodowej składa tą drogą wszystkim tym, którzy świadczyli na tak zbożny cel oraz tym, którzy nie szczędzili trudu i czasu przy organizowaniu i dokonywaniu zbiórki staropolskie: Bóg zapłać! Na szczególne wyróżnienie w tej pracy zasługują: sekretarz gminy Michał **Kowalów,** pom. sekretarza Romuald **Zmora,** refer. podat. Andrzej **Serafin,** posłaniec Paweł **Krzywy,** Michał **Olenkiewicz,** Antoni **Bernad** ze Skałatu Starego, Piotr **Ostrowski** i Stanisław **Bajcarz** z Chmielisk, Józef **Antoszczyszyn** młodszy z Połupanówki, Józef **Gaczyński,** Jan **Krzywy** i Wojciech **Gładysz** z Nowosiółki sk.

— **Komitet.**

W sprawie zjazdu referentów »WSCHODU«.

REDAKCJA TYGODNIKA W S C H Ó D PROSI O PRZESŁANIE DO TRZECH DNI ODPOWIEDZI W SPRAWIE UDZIAŁU W ZJEŹDZIE REFERENTÓW SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH WSCHODU TE WSZYSTKIE OSOBY, KTÓRE OTRZYMAŁY ZAPROSZENIA, A DOTĄD NIE ODPOWIEDZIAŁY NA NIE.

Nowy szpital wojskowy

w Warszawie.

Otwarta niedawno Wystawa Szpitalnictwa znalazła pomieszczenie w nieukończonym jeszcze gmachu nowego szpitala wojskowego. W ten sposób przyszły szpital już dziś pośrednio służy sprawie, do której jest przeznaczony. Z tej racji warto zapoznać się z bliższymi szczegółami budowy tego wspaniałego gmachu, który po ukończeniu będzie niewątpliwie nie tylko chlubą naszego budownictwa szpitalnego, ale i ozdobą Warszawy.

Wojskowe władze służby zdrowia oddawna odczuwały potrzebę wystawienia w stolicy szpitala, **odpowiadającego nowoczesnym wymogom medycyny i higieny.** Szpital Ujazdowski, budowany w zamierzchłej przeszłości, daleko odbiegał od tych warunków, jakie się stawia szpitalom współczesnym. Tylko nadzwyczajnym wysiłkom jego gospodarzy zawdzięcza się stan jego dotychczasowej używalności.

Nowy szpital przybędzie zatem bardzo w porę, ułatwi i usprawni pracę wojskowej służbie zdrowia.

W wielkim ośmiopiętrowym gmachu, przy zbiegu ulic Topolowej i 6-go Sierpnia znajdą zastosowanie najnowsze zdobycze z dziedziny budownictwa szpitalnego. **Plan szpitala,** opracowany po długich i skrupulatnych studiach, **oparty na najlepszych wzorach i doświadczeniach zagranicy,** dał w wyniku dzieło celowe i piękne.

W myśl tego planu szpital powstaje jako jeden wielopiętrowy gmach. W budownictwie bowiem szpitali zwyciężyła zdecydowanie tendencja rozbudowy w zwyż a nie w szerz. Jeden wielki celowo pomyślany gmach zastępuje szereg różnych pawilonów. Ma to ważną zaletę taniości budowy i późniejszej eksploatacji. Przede wszystkim jednak płynie stąd **wielka wygoda dla chorych.** Przy dzisiejszym stanie wiedzy medycznej, leczenie bardzo rzadko odbywa się na jednym oddziale. Badania roentgenologiczne, zabiegi fizjoterapeutyczne itp., powodują potrzebę przenoszenia chorego z jednego miejsca na drugie. Jasnym jest, że te nieuniknione translokacje będą mniej uciążliwe dla chorego, gdy będą się odbywały w jednym gmachu, o sprawnych wygodnych dźwigach, niż przy przenoszeniu z jednego pawilonu do drugiego. Oczywiście też i obsługa chorych w ogóle jest znacznie sprawniejsza i łatwiejsza w jednym gmachu, niż w wielu pawilonach.

Mając na względzie spokój chorych, z góry pomyślano o takim rozmieszczeniu sal, **któreby zapewniało im ciszę.** Sale te, położone od drugiego piętra w zwyż, będą oddzielone od frontu dwiema przestrzeniami: pierwszą stanowić będą różne zakłady i lokale administracyjne, drugą — korytarze. Nic zatym z gwaru ulicy nie zakłóci ciszy i spokoju na salach chorych, których okna wychodzić będą na ogród szpitalny.

Na wiosnę a najpóźniej w lecie przyszłego roku nowy gmach będzie całkowicie wykończony i oddany do użytku. Z tą chwilą nastąpi likwidacja szpitala Ujazdowskiego i oddziałów na ul. Zakroczymskiej . Z dotychczasowych zabudowań Szpitala Ujazdowskiego **pozostaje jedynie zamek** książąt Mazowieckich. **Reszta gmachu ulegnie rozbiórce.** Na terenie poszpitalnym powstanie **wielki park,** który wraz z dotychczasowym ogrodem Ujazdowskim, Łazienkami, ogrodem botanicznym, parkiem Sobieskiego złoży się na wielki rezerwat zieleni, stanowiący wspaniałe tło dla pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Dobrodziejstwo nowoczesnych urządzeń przyszłego szpitala wojskowego spłynie niewątpliwie nie tylko na wojsko, lecz i na społeczeństwo cywilne. Ze szpitala wojskowego korzystają bowiem często liczne zastępy b. wojskowych i ich rodzin.

PRACE KOBIET W ZBOROWIE.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Zborowie w okresie wakacyjnym prowadził 5 półkolonij a to w Zborowie, Pomorzanach, Olejowie, Tustogłowach, Plesnianach, do których uczęszczało 165 dzieci. W dniu 21 sierpnia zostały zakończone wszystkie półkolonie.

Ofiarność społeczeństwa w Skałacie.

Sprzęt wojenny dla KOP i budowa Domu handlowo społecznego.

Korespondent WSCHOD-u pisze ze Skałatu:

W ramach święta Korpusu Ochrony Pogranicza, odbyły się w Skałacie dnia 16. bm. podniosłe uroczystości, które na długie lata pozostawiają niezatarte wspomnienia.

Społeczeństwo skałackie, chcąc dać wyraz uczuciom **przyjaźni i przywiązania do K. O. P. za pracę obywatelską i społeczną,** ofiarowało w dniu święta żołnierza K. O. P. **trzy ciężkie karabiny maszynowe,** Koło Powiatowe Związku Inwalidów Wojennych **1 ciężki karabin maszynowy,** ziemiaństwo **trzy konie wierzchowe** z rzędem oraz wicestarosta dr J. **Koziebrodzki** cztery fanfary.

Poza tym odbyło się poświęcenie i przekazanie gmachu **„Domu Żołnierza“, wybudowanego z drobnych składek żołnierskich i społeczeństwa.**

Na pięknie przystrojonym boisku, zebrały się oddziały wojskowe, oddziały P. W., szkoły, stowarzyszenia, organizacje i wielotysięczne tłumy publiczności z całego powiatu skałackiego.

Na uroczystość przybyli: wojewoda tarnopolski mgr. T. **Malicki,** gen. **Paszkiewicz** i płk. **Ostrowski,** który odebrał raport od oddziałów wojskowych i P. W.

Uroczystą mszę polową odprawił i podniosłe kazanie wygłosił ks. dziekan **Ferens.**

Po poświęceniu nastąpiło przekazanie sprzętu wojskowego i Domu Żołnierza ppłk. **Pietrzykowi** z K. O. P. przez przewodniczącego Komitetu starostę mgr. T. **Rutkowskiego,** przy czym przemówienia, charakteryzujące pracę i dorobek K. O. P. dla Państwa i społeczeństwa wygłosili imieniem Komitetu F. O. N. starosta Rutkowski, w imieniu Związku Inwalidów Wojennych p. **Pająk** i imieniem Związku Ziemian p. Kazimierz **Grocholski.**

Defilada wojska i oddziałów P. W. oraz licznych organizacyj i stowarzyszeń **była rewią siły i konsolidacji żywiołu polskiego kresowego** powiatu.

Na zakończenie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego nowobudującego się „Domu Handlowo-społecznego“, finansowanego przez Sekretariat Komitetu Porozumiewawczego P. O. S.

Generał **Paszkiewicz,** jako prezes, wygłosił płomienne przemówienie, **nawołując do konsolidacji społeczeństwa polskiego, przedstawiając sukces Polski na terenie międzynarodowym, uzyskanym w walce bezkrwawej dzięki wielkiej sile militarnej Polski i jednolitej postawie całego społeczeństwa.** Żołnierskimi słowami nawoływał wszystkich **do zjednoczenia elementu polskiego, w szczególności tu na kresach wschodnich i budowania bastionów polskości, jak kościołów, domów polskich i instytucyj handlowych.**

Obiad żołnierski, bankiet oraz zabawa taneczna zakończyły dzień tak podniosły dla tutejszego społeczeństwa. Uroczystości te dały wyraz głębokiego współżycia i współpracy całego społeczeństwa polskiego z Armią Polską — wielką miłość i gotowość poświęcenia na Ołtarzu Ojczyzny wszystkiego, na co każdego Polaka tu stać.

Z ostatnich dni.

BACZNOŚĆ OBROŃCY LWOWA Z GRUPY LOTNICZEJ.

Obrońcy Lwowa z Grupy Lotniczej stawią się dnia 23 bm. tj. w niedzielę o godz. 10-tej w biurze Sekretariatu przy ul. Batorego 4. Obecność obowiązkowa. — Inż. Wł. Rubczyński, przewodniczący, R. Weyde, sekretarz

DOM KASY STEFCZYKA NA SYGNIÓWCE POD LWOWEM.

Na przedmieściu Lwowa w Sygniówce wzniesiono z funduszów własnych piękny piętrowy dom Kasy Stefczyka z salą na przedstawienia teatralne, urządzane przez zespół amatorski i orkiestrę tej Spółdzielni. Dom mieścić będzie biuro Kasy Stefczyka, sklep Kółka Rolniczego, i inne sklepy polskie.

WYBÓR PREZYDIUM RADY OKRĘGOWEJ ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI.

Prezesem Rady Okręgowej Związku Spółdzielni Rolniczych we Lwowie wybrano ks. Leona **Janczewskiego** z Narola-miasta w powiecie lubaczowskim, wiceprezesem p. Bruna **Gruszkę** z Radymna, sekretarzem zaś p. Ludwika **Magrysia,** członka Zarządu Kasy w Handzlówce, powiat Przeworsk.

REJONOWE WYSTAWY ROLNICZE W POWIECIE DOLIŃSKIM.

Staraniem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego i powiatowego agronoma odbyła się w **Wełdzirzu,** pow. Dolina, rejonowa wystawa, w której wzięły udział Koła Gospodyń Wiejskich z **Teresówki i Żakli** oraz zespoły P. R. i hodowlane Związku Strzeleckiego w **Wełdzirzu, Niagrynie i Żakli.** Na otwarcie wystawy przybyli im. Starostwa ref. **Karasiński,** agronom pow. inż. **Gulbiński,** instruktorzy P. R. i przedstawiciele Z. S. Po otwarciu wystawy odbył się egzamin konkursistów P. R. Taka wystawa odbędzie się też w **Broczkowie** przy udziale Z. S. ze **Swaryczowa.**

Z RZESZOWA.

W Rzeszowie rozpoczęto budowę reprezentacyjnego Domu społecznego Związku Kolejarzy. Dom ten posiadać będzie nowocześnie urządzoną salę teatralną i kinową na 500 osób, salę gimnastyczną, bibliotekę i świetlicę. W Rzeszowie przystąpiono do rozbudowy szpitala powszechnego, kosztem miliona złotych. Rzeszów, jako centrum COP., musi mieć duży szpital dla zaspokojenia potrzeb okolicznych powiatów.

NOWY UNIWERSYTET LUDOWY Z INTERNATEM.

No posiedzeniu Zarządu Głównego TSL. zapadła decyzja utworzenia internatowego uniwersytetu ludowego w **Germakówce,** powiat Borszczów. W regionie tym ostatnio powstało kilka nowych osad, założonych przez Towarzystwo Parcelacyjne we Lwowie. Na Podolu czynny jest już jeden internatowy uniwersytet ludowy w Ohladowie, powiat Radziechów.

HORODENKA MANIFESTUJE.

Samorzutnie odbyła się w Horodence manifestacja zaolzańska. Tłumy ludzi zebrały się na placu Marszałka Piłsudskiego, gdzie przemawiali pp. sędzia **Wagner** i prof. **Korman.** Następnie uformował się pochód, który przybył przed budynek Starostwa, a delegacja wręczyła rezolucje p. staroście. Po przemówieniu starosty Leona **Rutkowskiego** i odegraniu hymnu Narodowego, zebrani przemaszerowali przez ulice Horodenki, manifestując i wznosząc okrzyki.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE W ZAŁOŻCACH.

W Założcach odbyło się zebranie obywatelskie dla zorganizowania Oddziału O. Z. N. Na zebranie przybyło około 200 osób, które zgłosiły akces do O. Z. N. Przemówienie na temat aktualnych zagadnień wygłosił prof. Władysław **Opala** z Tarnopola. Przewodniczącym Oddziału O. Z. N. w Założcach wybrano dr St. **Spittala,** zastępcą zaś Hilarego **Węglowskiego.**

Z pracy Związku Strzeleckiego

powiatu dolińskiego.

Z Doliny piszą do „Wschodu“:

Delegacja powiatowej Komendy Z. S. w Dolinie wraz z pocztem sztandarowym wzięła udział w uroczystościach poświęcenia sztandaru strzeleckiego w Żydaczowie.

Powiat doliński odwiedził komendant Podokręgu ZS. w Stanisławowie p. **Matus,** wizytując oddziały w Wygodzie, Żakli i Ludwikówce.

Oddział ZS. w Roztoczkach zorganizował pod protektoratem starosty **Szacherskiego** i prezesa powiatowego ZS. insp. **Szewczyka** „Wesoły wieczór górski“. Impreza pod względem przygotowania i wykonania stała na wysokim poziomie. Prócz członków i sympatyków ZS. wieczór ten zgromadził w Domu Strzeleckim wszystkich członków miejscowego Koła Szlachty Zagrodowej.

We wszystkich oddziałach ZS. na terenie powiatu odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku wyszkoleniowego w pracach PW. i WF. Oddziały zwarte wzięły udział w nabożeństwie. Równocześnie wszyscy członkowie ZS. uczestniczyli w radosnych manifestacjach, urządzonych z okazji powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej.

Oddział ZS. w Wełdzirzu wziął udział w uroczystościach poświęcenia nowej szkoły w Wełdzirzu. Z ramienia władz obecni byli starosta powiatowy p. **Szacherski,** komendant Powiatu ZS. inż. **Pawłowski** i powiatowy prezes ZS. insp. **Szewczyk.**

Manifestacja dziękczynna

w Stanisławowie.

Z inicjatywy superiora O. O. Jezuitów w Stanisławowie ks. Stanisława **Skudrzyka** T. J. urządziły Sodalicje Mariańskie wspólnie z Akcją Katolicką uroczyste nabożeństwo dziękczynne z okazji przyłączenia Zaolzia do Macierzy. W uroczystości wzięli udział wicewojewoda **Seydlitz,** przedstawiciele władz wojskowych z gen. **Łukoskim** na czele, przedstawiciele władz państwowych, zarząd miasta, duchowieństwo oraz liczne organizacje ze sztandarami, towarzystwa świeckie i religijne, wreszcie młodzież szkolna, poprzedzona kompanią honorową z orkiestrą wojskową na czele.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele O. O. Jezuitów, po czym olbrzymia procesja wyruszyła ulicami miasta wspaniale udekorowanymi flagami państwowymi, na zarządzenie prezydenta Kotlarczuka. Procesję prowadził ks. prałat **Bilczewski** do kolegiaty, gdzie superior **Skudrzyk** T. J. wygłosił przepiękne kazanie okolicznościowe. Uroczyste „Te Deum“ oraz odśpiewanie „Boże coś Polskę“ zakończyły tę podniosłą uroczystość.

Nabożeństwo to stało się olbrzymią manifestacją polskiego i katolickiego Stanisławowa.

Do uświetnienia całej manifestacji przyczyniły się Solidacje Mariańskie i Akcja Katolicka, wśród których wymienić należy nazwisko p. Zofii Migockiej, wybitnej działaczki i niestrudzonej pracownicy na polu religijnym i społecznym.



PŁONĄCA POWŁOKA „GWIAZDY POLSKI“.

Jak wiadomo, balon stratosferyczny „Gwiazda Polski“ nie mógł wystartować z Doliny Chochołowskiej, gdyż wiatry były za silne, a w czasie wypuszczania z balonu wodoru, spłonęła część powłoki. Zdjęcie obok zamieszczone zostało dokonane w chwili wybuchu wodoru.

Wizja przyszłej wojny.

BOMBY NAD MIASTEM.

Wojnę nowoczesną cechują przede wszystkim napady bombowców na miasta. Celem tych napadów jest głównie wywarcie demoralizującego wpływu na ludność. Ponadto, zaś bombardowanie węzłów kolejowych, fabryk, lotnisk, magazynów itp. musi zawsze pociągnąć za sobą **straty ludności cywilnej. To trzeba sobie dobrze uświadomić i być do tego przygotowanym.** Jeżeli Hiszpanie bombardują w sposób bezwzględny swoją ludność, należącą do tego samego narodu, to nie można się łudzić, **aby napastnik miał jakiekolwiek względy w tym względzie.**

Naloty bombowe odbywać się będą w dzień i w nocy. Według obecnych poglądów, panujących w taktyce lotniczej, wykonanie tych nalotów przedstawia się następująco:

Wyprawa bombowa dzienna na duży cel składa się najmniej z jednego dywizjonu bombowego (zazwyczaj 3 eskadry po 6—9 samolotów, a częściej z 2-ch, 3-ch, lub 4-ch dywizjonów. Zatem na miasto nalatuje 18 do 100 samolotów w szerokim ugrupowaniu. W zależności od pogody oraz czynnych środków obrony przeciwlotniczej miasta (stwierdzonej w czasie poprzednich nalotów lub drogą wywiadu) wyprawa leci na małej, średniej lub dużej wysokości. Przy dobrej pogodzie nieprzyjaciel najczęściej poleci nad dużym miastem na wysokości około 3000 m., w obawie przed artylerią przeciwlotniczą: przy dużym zachmurzeniu poleci pod chmurami lub też nad chmurami i wyłoni się z nich bezpośrednio przed miastem. **Celność bombardowania z wysokości 2000 m. jest stosunkowo mała, jednak każda bomba zrzucona na gęsto zaludnione miasto jest skuteczna, pomimo że nie trafia w cel,** który sobie nieprzyjaciel wybrał do bombardowania.

W mieście tymczasem od 10 minut mniejwięcej panuje **stan alarmu przeciwlotniczego; od zachowania się ludności w czasie alarmu zależą w bardzo dużym stopniu skutki bombardowania.** W chwili dolatywania wyprawy do miasta rozlega się huk dział przeciwlotniczych, armatek i karabinów maszynowych. Jednocześnie padają bomby wali się jakiś dom, wybuchają pożary; jeden, dwa lub więcej samolotów nieprzyjacielskich, zestrzelonych przez środki OPL., spada w płomieniach na miasto. Trwa to wszystko dwie — trzy minuty; potem słyszy się **sygnały straży pożarnej, karetek pogotowia.** Miasto przystępuje do leczenia odniesionych ran, liczenia poniesionych strat.

Tymczasem własne lotnictwo myśliwskie ściga wyprawę bombową, by dopaść wroga choćby w jego drodze powrotnej i pomścić miasto.

W nocy lotnictwo bombowe działa pojedynczymi samolotami, w krótkich odstępach czasu, zasadniczo na małych wysokościach, 500—1000 m. Jest to działanie nękające. Oto około północy rozlega huk bomb lotniczych i strzałów OPL.; po 10-15 minutach nowy warkot silników budzi uśpione nerwy i tak do świtu samego miasto **przeżywa krótkie, lecz stale powtarzające się bombardowanie. Nocne bombardowanie jest dla wykonawców trudniejsze i celność jego jest bardzo mała, jednak i obrona w nocy jest trudniejsza. Praca w mieście musi być stale przerywana; ciemności zwiększają nerwowy nastrój.**

Jakież są skutki bombardowania? Materialne i moralne; jedne i drugie mogą być różne.

Przy bombardowaniu miast, a zwłaszcza Madrytu, stosowano w obecnej wojnie hiszpańskiej **bomby 100 i 300 kg oraz bomby zapalające.** Bomba 100 kg. trafiając w dom murowany, przebija dach i dwa piętra, Bomba 300 kg przebija czteropiętrową kamienicę i zatrzymuje się dopiero w piwnicy. Bomby burzące (50. 100 i 300 kg.) trafiając w jezdnię i chodniki, tworzą wyrwy o szerokości do 4 metrów i głębokości około 2 m., niszcząc urządzenia kanalizacyjne, gazowe i elektryczne.

Godnym uwagi jednak jest właśnie **przykład Madrytu,** który mimo częstych nalotów nieprzyjacielskich, pomimo zniszczeń i strat, poniesionych wskutek bombardowania lotniczego, do dziś **nie uległ wobec swych przeciwników. Napady lotnicze i bombardowania nie wpłynęły decydująco na jego stanowisko.**

Do skutków bombardowania należą straty w ludności, zabici i ranni. Doświadczenia jednak wielkiej wojny wykazały, że znacznie większa jest ilość strat ludzkich, spowodowanych przez popłoch w chwili napadu lotniczego, jak przez samo bombardowanie. Dlatego też opanowanie popłochu pozostaje nadal najistotniejszym składnikiem **zagadnienia obrony przeciwlotniczej miast.** Wpływ moralny nalotów bombowych jest bardzo doniosły. W czasie wojny światowej zniszczenia materialne i straty w ludziach na skutek bombardowań lotniczych były stosunkowo małe, natomiast wpływ moralny wyrażał się w ogromnym obniżeniu wytwórczości w napadanych obszarach (nieraz do 75 proc.) wskutek nie stawienia się do pracy, w nerwowym i płochliwym nastroju, w masowych ucieczkach z miast.

Jeżeli więc naród nie będzie odpowiednio wychowany, można w przyszłej wojnie oczekiwać **całkowitego obezwładnienia przemysłu, wskutek wpływu moralnego nalotów bombowych, co może bezpośrednio przyczynić się do przegrania wojny.** Wojnę prowadzi obecnie cały naród, straty więc muszą być siłą rzeczy na froncie i na tyłach. Z tym trzeba się liczyć, trzeba umieć patrzyć mężnie niebezpieczeństwu w oczy i starać się uczynić wszystko, aby straty zmniejszyć.

Czy jest to możliwe? Bezwględnie tak! Zdaniem generała Fullera, doświadczonego obrońcy Londynu, trzeba tylko urzeczywistnić następujące składniki obrony: organizację władz miejskich, organizację ludności, bezpośrednie środki obrony.

Omówienie tych części składowych OPL. miast wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Można jednak stwierdzić, **że porządek i karność pozwolą opanować niebezpieczną psychozę popłochu i zmniejszyć straty, oraz że społeczeństwo musi wydatkować odpowiednie sumy na środki obrony przeciwlotniczej i na własne silne lotnictwo.**

Parafianie Baszni Dolnej

rozpoczęli budowę kościoła, ostoi dla Polaków.

Ludność gromad: Baszni Dolnej, Baszni Górnej, Borowej Góry, Reichau i Sieniawki, — miejscowości pozbawionych kościoła i bardzo odległych od kościoła parafialnego w Lubaczowie, **oddawna zabiegali o budowę własnej świątyni.** Zorganizowany Komitet rozpoczął energiczne starania, środki finansowe zdobyto **dzięki zbiórkom, kwestom, ofiarom inteligencji miejskiej i żołnierzy garnizonu lubaczowskiego i jarosławskiego.** Agenor hr. **Gołuchowski** dopomógł walnie, **ofiarowując plac pod budowę kościoła, materiał drzewny i 6.000 zł. gotówką.**

Akcja parafian baszniańskich doprowadziła do uroczystego poświęcenia fundamentów pod kościół pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. Na uroczystość zjechali się mieszkańcy sąsiednich osiedli, przybyły delegacje garnizonu jarosławskiego i lubaczowskiego, kompania honorowa z orkiestrą, kompania Obrony Narodowej, członkowie Związku obrońców Lubaczowa, młodzież i przedstawiciele organizacyj społecznych i gospodarczych, razem parę tysięcy osób. Władze reprezentowali: starosta p. **Stefanus** i ppułk. p. **Hertzog.**

W czasie nabożeństwa proboszcz ks. Stanisław **Sobczyński** wygłosił kazanie i poświęcił kamień węgielny. Drugie kazania patriotyczne wygłosił ks. **Wieczorek** z Oleszyc, podkreślając **konieczność zjednoczonej i harmonijnej pracy na wszystkich odcinkach życia zbiorowego.** Kościół, który powstaje, będzie **ostoją dla polskich dusz i dlatego tak doniosła jest jego budowa.**

Prezes O. Z. N. p. Karol **Sander** przemawiał na temat Śląska Zaolzańskiego i nawoływał do zgodnej współpracy.

Zebrani manifestowali na cześć Pana Prezydenta, Naczelnego Wodza i Rządu.

Wszystkim, którzy przyczynili się do budowy nowego kościoła w Baszni, należy się uznanie za ich pracę i zabiegi.

KURS DLA BUCHALTERÓW DYPLOMOWANYCH W BORYSŁAWIU.

Towarzystwo Oświaty Zawodowej we Lwowie zorganizowało w Borysławiu 8-miesięczny kurs dla buchalterów dyplomowanych z programem według przyszłej ustawy księgowych. Na zebranie informacyjne, zorganizowane przez dyrektora Gimnazjum Kupieckiego w Borysławiu p. Hilarego **Gostyllę,** z udziałem delegata TOZ. ze Lwowa prof. **Ehrlicha** przybyło 72 księgowych z przedsiębiorstw przemysłu naftowego i sfer kupieckich. Przedstawiono obecną wolność w dziedzinie księgowości, nieuczciwą konkurencję pseudoksięgowych, konieczność dokształcenia zawodowego już pracujących księgowych. Ponadto zreferowano sprawę wymagań, stawianych księgowym przez nową ustawę. Kurs w Borysławiu jest zorganizowany na wzór kursów we Lwowie i w Warszawie.

Związek Strzelecki w Birczy.

Na odbytym walnym zebraniu Oddziału Związku Strzeleckiego w Birczy, powiat Dobromil, został wybrany nowy Zarząd z prezesem mgr Leopoldem **Ważnym,** sędzią grodzkim, na czele. Do Zarządu weszli: p. p. Michał **Płocica,** Piotr **Gola,** Jan **Jagodziński,** Antoni **Wojnar,** Józef **Cichobłaziński** i Józef **Winiarski.**

Przez składającego sprawozdanie prezesa p. Antoniego **Rudawskiego** został wyróżniony p. Jan Jagodziński, woźny sądowy, jako kilkuletni, pełen poświęcenia pracownik.

Na wniosek p. Antoniego Wojnara, urzędnika sądowego uchwalono zwrócić się do Zarządu gminnego o nazwanie głównego placu imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz przemianowanie ulic na imieniem gen. Bronisława Pierackiego, Hołówki i gen. Orlicz Dreszera. Ponadto uchwalono wniosek p. Wojnara o stworzenie orkiestry ZS., na który to cel p. Wojnar złożył 10 zł.

Sprawność Straży pożarnych w Czortkowie.



Fot. dr J. A. Granicki.

Powyższe zdjęcia fotograficzne przedstawiają: 1) Pluton Ochotniczej Straży Pożarnej w Czortkowie na autopompie. 2) Członkowie Kolejowej Straży Pożarnej w Czortkowie.

Z okazji tygodnia propagandy pożarnictwa odbył się w Czortkowie sprawny pokaz Ochotniczej Straży Pożarnej w Czortkowie, przy współudziale Wojskowej Straży Pożarnej KOP. i Kolejowej Straży Pożarnej. Pokaz polegał na akcji gaszenia sfingowanego pożaru 5-piątrowego młyna wodnego, położonego w Czortkowie nad rzeką Seret, przy łącznym współdziałaniu wymienionych powyżej Straży Pożarnych. Próby sprawności wypadły znakomicie i wywołały podziw i uznanie u licznie zebranej publiczności, tudzież u reprezentantów zaproszonych władz i organizacyj. Reprezentantami poszczególnych organizacyj pożarniczych byli: z ramienia K. O. P. mjr **Dębowski** z ramienia władz kolejowych naczelnik parowozowni inż. **Lachczyk,** adwokat dr. Jakób Antoni **Granicki** jako prezes Pow. Oddziału Zw. Str. Poż. R. P. Akcją kierował instruktor O. S. P. **Starczewski,** poszczególnymi oddziałami dowodzili: Adam **Ząbecki** naczelnik OSP. sierżant **Wiśniewski,** kierownik Wojskowej Straży Pożarnej KOP. i funkcjonariusz kolejowy **Pokryszka,** kierownik Kolejowej Straży Pożarnej w Czortkowie.

Rozwój sadownictwa na Pokuciu.

Południowo-wschodnia część województwa stanisławowskiego, a szczególnie powiat **śniatyński, kosowski i horodeński,** należą do najcieplejszej strefy naszego kraju. Dla sadów handlowych na tym terenie najbardziej odpowiednim drzewem są jabłoń i orzech włoski, który szczególnie dobrze udaje się w okolicy Kosowa i Kut. Również dobrze udają się tu południowe odmiany gruszek, a morele i brzoskwinie wytrzymują zimę bez nakrycia. Winnice, coraz częściej w ostatnich czasach zakładane na południowych stokach, wydają obfite plony dorodnych gron, dojrzewających o tydzień tylko później niż w Rumunii.



Zbiór owoców w sadach Pokucia.

Pod względem ilości produkcji owoców rejon ten jest przodującym w Małopolsce, produkując rocznie około 5.000 ton owocu eksportowego. Gdyby jednak region ten wykorzystał swe świetne warunki przyrodnicze, a kultura sadownicza stanęła na odpowiednim poziomie zbiory te mogłyby być wielokrotnie większe.

Staraniem Izby rolniczej i samorządu terytorialnego włożono wiele wysiłku nad podniesieniem sadownictwa, dzięki któremu na terenie samego tylko powiatu śniatyńskiego założono w ostatnich czasach ponad 300 nowych włościańskich sadów handlowych, o ogólnej powierzchni około 280 ha. Również duże zasługi na tym terenie położyła szkółka drzewek i krzewów owocowych śniatyńskiego Wydziału powiatowego. Szkółka ta, założona pierwotnie na 6 morgach, obecnie obejmuje ponad 14 morgów obszaru i prodokuje 25.000 drzewek owocowych.

Rozbudowa handlu w C. O. P.

W związku z powstaniem nowych zakładów fabrycznych, oraz rzemieślniczych na terenie C.O.P., zaobserwować się daje potrzeba rozbudowy przedsiębiorstw handlowych, które sprostałyby wzmożonym zapotrzebowaniom, zarówno w dziedzinie aprowizacyjnej, jak w zaopatrzeniu ludności w odzież, sprzęt domowy i różną galanterię.

Zainteresowane organizacje gospodarcze zwracają uwagę czynników miarodajnych na trudności, istniejące w tej mierze, spowodowane dawnymi planami rozbudowy miast, położonych w terenie C.O.P.-u, które nie przewidywały możności szybkiego powiększenia lokali sklepowych, Zainteresowane organizacje gospodarcze zwracają uwagę na konieczność bardziej liberalnego stosowania przepisów budowlanych, głównie w kierunku udzielania zezwoleń na budowanie w miastach kiosków sklepowych. W kioskach tych mogłyby znaleźć pomieszczenie nowe placówki handlowe, zanim rozbudowa domów osiągnęłaby potrzebny poziom.

CENA PRENUMERATY „WSCHOD-u“

wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł **0.80,** kwartalna zł **2.40,** półroczna zł **4.80,** roczna zł **9.60.** — Konto P. K. O. **506.350.**

CENY OGŁOSZEŃ „WSCHOD-u“:

Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (80 mm) na pierwszej stronie zł **1.50,** na dalszych stronach zł **1.20.** Cała pierwsza strona — **1.500** zł, następne strony **1.200** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.